Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 255. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

5. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zanim się Sejm zbierze.

Dzisiaj jest 3 listopada, a Sejm jeszcze się nie zebrał. Premjer dalej „piłuje" marszałka Rataja i można mieć nadzieję, że przy takiem tempie układów sesja sejmowa zostanie otwarta koło połowy listopada. A tymczasem art. 25 Konstytucji powiada wyraźnie, że „Sejm winien być zwołany najpóźniej w październiku" i że projekt budżetu ma być złożony na sesji na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego. Ale czy u nas obowiązuje jeszcze Konstytucja? Dla obecnego rządu ważniejszą jest sprawa ceremonjału, jaki ma być zastosowany przy akcie otwarcia Izb przez Prezydenta. Zdawałoby się, że żyjemy za Ludwika XIV., a nie w epoce parlamentarnej demokracji.

Z zachowania się premjera można wysnuć już tylko jeden wniosek, t. j. ten, że chodzi mu o poniżenie Sejmu. Zapóźno jednak spostrzegł, że fakt otwarcia sesji przez Prezydenta otoczonego wszystkimi ministrami, podniesie raczej autorytet Sejmu, a nie obniży. Z tego powodu czyni się teraz próbę albo przeniesienia ceremonjału do Zamku, albo wtłoczenia jej w program uroczystości z 11 listopada, urządzanych w tym roku z pompą nadzwyczajną.

Wszystko to jest tak małostkowe i śmieszne, że nawet oburzać się nie warto. Przykrą jest tylko świadomość, że przecież na tą niepoważną zabawę patrzy Europa. Tymczasem czekajmy i notujmy, ile jeszcze listów przyniesie podpułk. Beck do Sejmu i ile rad gabinetowych odbędzie się dla sprawy ceremonjału. Z budżetem można zaczekać. Ważniejszym jest ceremonjał.

* * *

Dla krakowskich socjalistów najważniejszą dzisiaj sprawą jest „święto 6 listopada". Przypada właśnie trzecia rocznica „zwycięstwa" socjalistów krakowskich nad wojskiem, rocznica zbrodniczego i nieukaranego przez władze buntu. Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. wydała odezwę, w której znajdujemy takie usprawiedliwienie zbrodni:

> „Demokracja polska, a w pierwszym rzędzie lud pracujący, nie może przyjąć spokojnie rządów Chjeny; na gwałt odpowiada gwałtem...
>
> Niechaj wiedzą i pamiętają wszyscy, że rządów krwawej Chjeny nie ścierpią robotnicy, że w wolnej Polsce niezłomnie bronić będą swych praw i wolności, że idąc pewnym i twardym krokiem do socjalizmu, potrafią łamać przeszkody, potrafią — choć bezbronni — skutecznie przeciwstawić się zamachom reakcji".

Przeszkodą do socjalizmu był rząd prawicowo-centrowy i dlatego P. P. S. podniosła przeciw niemu bunt. Można stawiać i tak sprawę, ale w takim razie jakiem prawem firmują się socjaliści mianem demokratów? Przecież w demokracji, tak sławionej w ostatniej książce tow. Niedziałkowskiego, jako najbardziej elastyczna forma rządu, zawsze rządzi większość, opozycja zaś krytykuje i czeka, aż sama stanie się przez zwycięstwo wyborcze rządzącą większością. W praktyce P. P. S. niema nic z demokracją wspólnego; w jej odezwie krakowskiej znajdujemy przecież także gloryfikację majowego zamachu na ustrój demokratyczny państwa:

> „Chciwe władzy stronnictwa prawicowe nie dały jednak za wygraną, gdyż niczego się nie nauczyły w listopadzie 1923 roku. Oto znów w maju b. r. **dorwały się władzy**, znów podjęły zbrukany sztandar chjenopiastowy i znów polała się krew bratnia w Warszawie w boju podjętym przez Józefa Piłsudskiego przy współdziałaniu kolejarzy i robotników".

Zbrodnią jest, że „chjeno-piast" dorwał się władzy, bo ona należała się z prawa do p. Piłsudskiego!

Taką naukę daje jeszcze dzisiaj P. P. S. robotnikom! P. Niedziałkowski znał dobrze swoich towarzyszów partyjnych, gdy piętnował demagogję jako polipa demokracji, jako demoralizację ludzi i grup, jako cynizm w ujmowaniu zagadnień politycznych i gdy pisał, że

> „dla ruchu socjalistycznego demagogiczna metoda propagandy jest wyjątkowo dużem niebezpieczeństwem".
>
> („Teorja i praktyka socjalizmu", str. 91).

Co powie krakowska P. P. S. robotnikom, gdy jej przyjdzie jutro lub pojutrze może nawet wspólnie z „chjeno-piastem" walczyć przeciw p. Piłsudskiemu o zwycięstwo demokracji? Własna demagogja obróci się wówczas przeciw niej.

* * *

...Nie, szanowny mój korespondencie z Ujazdu! Nie usłucham Pańskiej rady, aby „nie jątrzyć". Rozumiem dobrze Pański stan duszy. Rozumiem, że czytając dziennik po obiedzie lub wieczorem w łóżku, pragnie Pan uchronić się przed silnemi wrażeniami, jakie wywołuje „Głos Narodu", stosujący do czytelnika twardy nakaz ustawienia się w ten lub inny sposób do problemów dnia. Lubi Pan czytać o walkach politycznych, ale we Włoszech, poza tem lubi Pan dowiadywać się z poczuciem moralnej wyższości, ilu to w Polsce jest złodziejów i łajdaków. Przepada Pan za „spokojnymi" artykułami, które nie utrudniają trawienia ani snu. Pragnie Pan „łagodzić wszelkie przeciwieństwa", a gdy już walka się toczy, to wybiera Pan neutralność. Jest Pan zresztą „dobrym" Polakiem i katolikiem... I takich jak Pan, jest legjon... Nie pójdę jednak za Pańską radą. Będę Panu uniemożliwiał utrzymanie neutralności, będę Pana wciągał do kampanji i wskazywał Panu miejsce na froncie. Będę neutralność nazywał tchórzostwem i aspołecznem wygodnisiostwem. Gdy toczy się walka o dobra moralne, o praworządność, o przyszłość Polski, musi i Pan wybrać swój sztandar i stać się Polakiem i katolikiem nietylko dobrym, ale nadto odważnym i aktywnym. Nie stronnictwa, ale wy, neutralni, jesteście winnymi obecnego upadku ducha moralnego w społeczeństwie, wy wielka partja zielonego stolika i ciepłego zapiecka! Nie dam Panu spokoju, Panie Neutralny, aż sprowadzę Pana za kołnierz na arenę.

Jan Matyasik.

P. Darowski omawia sprawę wyborów
w województwie krakowskiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbyła się **konferencja wojewody krakowskiego Darowskiego** z min. spraw wewn. gen. Składkowskim, na której m. in. **powzięto postanowienie co do wyborów gminnych w województwie krakowskiem.**

—oOo—

Początek sesji sejmowej 11 b. m.?

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu środy w Sejmie zjawiło się **bardzo wielu posłów** w przewidywaniu **otwarcia sesji sejmowej.** Nadzieje te jednak **zawiodły; żaden odpowiedni akt nie został wydany.**

Zrana odbradowały **dwa kluby.**

Na ręce marszałka Sejmu wpłynął następujący

protest:

„Wbrew wyraźnemu przepisowi **art. 25 konstytucji polskiej,** że Sejm winien być zwołany **najpóźniej w ciągu października, Sejm dotychczas się nie zebrał,** a nadewszystko nie oznaczono, **w jakim terminie ma być otwarty.** Nadto rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 31 października, zapowiadające zwołanie Sejmu **bez oznaczenia terminu otwarcia sesji, nie czyni zadość wyraźnym postanowieniom konstytucji,** że Sejm winien być zwołany, t. j. **zebrać się, najpóźniej w październiku.**

Przeciw tak jawnemu pogwałceniu konstytucji klub Z. L. N. **zakłada na ręce p. marszałka Sejmu stanowczy protest** i zastrzega się, **aby fakt powyższy nie stał się precedensem na przyszłość.** Równocześnie upraszamy p. marszałka o wdrożenie kroków, które **umożliwiłyby Sejmowi wypełnienie zadań wskazanych** przez konstytucję.

Podpisano: **Głąbiński.**

Rano o godz. 10.30 w prywatnem mieszkaniu marsz. Rataja odbyło się

zebranie wicemarszałków,

w którem wzięli udział pp.: **Dębski, Daszyński, Bryl i Poniatowski.** Obrady miały na celu ustalenie **stanowiska wobec propozycyj rządowych w sprawie terminu, miejsca, oraz ceremonjału otwarcia sesji sejmowej.** Dyskusja przeciągnęła się do godz. 1.30, a zakończona była **postanowieniami,** które zostały sformułowane na piśmie i **zakomunikowane Prezydentowi i premjerowi.** W wyniku obrad prezydjum Sejmu **pozostawiło p. Prezydentowi, jako władzy wykonawczej, wyznaczenie miejsca, terminu, oraz ustalenia ceremonjału, związanego z odczytaniem orędzia.**

Krążą pogłoski, że rząd zamierza ustalić termin pierwszego posiedzenia Sejmu

na dzień 11-go listopada.

Zbiegłoby się ono **z uroczystościami wypędzenia Niemców z Polski.** W dniu tym odbędą się bowiem w Warszawie **wielkie uroczystości,** w których weźmie udział **nietylko garnizon warszawski, ale i specjalne oddziały,** jakie zostaną sprowadzone do stolicy.

W Sejmie przebieg wypadków wywołał

ogólne rozgoryczenie.

„Kurjer Warszawski" w artykule senatora Koskowskiego omawia kwestję zwołania sesji sejmowej i stwierdza, że zaczyna się respektować **czcze formy.**

O godzinie 5.30 zebrała się

Rada Ministrów,

która między innemi musi zająć się sprawą zwołania sesji sejmowej.

Amnestja dla przestępców politycznych?

Warszawa. (AW.) W kołach zbliżonych do rządu lansowana jest pogłoska, że w ministerstwie sprawiedliwości przygotowywany jest projekt dekretu p. Prezydenta Rzplitej, **zwalniający od kar cały szereg osób skazanych za przewinienia natury politycznej o podkładzie narodowościowym.** Amnestja tyczyłaby się **w ten sposób działaczy mniejszościowych, głównie Ukraińców i Białorusinów.**

—oOo—

Pułk. Scieżyński usuwa wojewodę?

Warszawa. (Telef. wł.) Jak nam telefonuje nasz korespondent, pułk. **Stieglitz-Ścieżyński, ustępujący obecnie ze stanowiska szefa sztabu DOK. Kraków, przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych w takich kolorach wojewodę Darowskiego, że minister przedłożył Radzie ministrów wniosek o jego usunięcie ze stanowiska wojewody.** Los wojewody będzie zadecydowany po konferencji jego z ministrem.

(P. Ścieżyński był przedstawicielem piłsudczyków przy DOK. Kraków. On także jest inspiratorem bojkotu „Głosu Narodu" przez Dow. O. K. V.).

—oOo—

Rozdźwięk w łonie rządu.

Warszawa. (AW) „Robotnik" informuje, że konferencja ministra rolnictwa Niezabytowskiego z przedstawicielami Związku Ziemian odbyła się nietylko **bez udziału ministra reform rolnych p. Staniewicza, ale też i bez jego wiedzy.** Z notatek pisma wywnioskować można, **że pomiędzy ministrem rolnictwa a ministrem reform rolnych ujawniły się różnice zdań.**

E. Sapieha posłem w Berlinie.

Waszawa. (AW) Coraz bardziej utrzymują się pogłoski, że na stanowisko posła polskiego w Berlinie wyznaczony **będzie b. minister spraw zagranicznych, hr. Eustachy Sapieha.**

DODATEK KRESOWY NA GÓRN. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie uchwały Rady Ministrów **wydało zarządzenie,** aby funkcjonarjuszom państwowym na obszarze Górnego Śląska wypłacono dodatek kresowy w wysokości **32 procent.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Do 15 listopada zostaną wypłacone zaległe pensje Kawalerom orderu „Virtuti Militari" za rok 1922 w wysokości 300 zł.

—oOo—

Nadwyżka dochodów

Warszawa. (PAT) Wpływy do kas skarbowych z dochodów monopolu tytoniowego wynoszą **w październiku 25.5 miljona zł.** Od początku roku ogólna suma wpływu wynosi **217.5 milj. zł.** W ten sposób już w ciągu 10-ciu **miesięcy przewyższona została preliminowana w budżecie na rok 1926 kwota wpływów z monopolu tytoniowego na około 200 milj. zł.** Przy uwzględnieniu nieskończonego jeszcze okresu budżetowego, **podwyżka wyniesie około 30.5 proc. kwoty preliminowanej w budżecie.**

MARJAN LINDE U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Do sędziego dla spraw szczególnej wagi Skórzyńskiego, **zgłosił się Marjan Linde w związku ze sprawą podpisu na zobowiązaniu P. K. O. na sumę 80.000 zł.,** oraz w sprawie kupna domu przy ul. Brzozowej za cenę 130.000 zł.

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskaźnik drożyźniany wykazuje wzrost drożyzny w Warszawie o 1.7%.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy szef kancelarji P. Prezydenta Rzplitej, **Dzięciołowski,** objął **urzędowanie.** P. Car urzędował będzie jeszcze przez ten tydzień, **w związku z konfliktem między rządem a Sejmem.**

O czem piszą inni?...

Wiecowa mowa p. Bartla.

Z jakim się wdajesz, takim się stajesz, mówi mądre przysłowie. P. Bartel uczy się dużo od p. Piłsudskiego. Za jakiś czas zacznie mówić kwiecistym stylem mów i wywiadów p. Piłsudskiego. Mów p. Piłsudskiego nawet niektóre pisma lewicowe nie mogły w całości drukować. Mowę p. Bartla, wygłoszoną na zjeździe nauczycieli w Warszawie, podał „Głos Prawdy“, ale oddał tem p. wicepremjerowi niedźwiedzią przysługę.

„Boć — zauważa słusznie „Polonia“ — czyż mogą licować ze stanowiskiem wicepremjera takie słowa, wypowiedziane do tego w imieniu rządu, na publicznem zebraniu, jak „małpia złośliwość“, „szczekania nic mi w moich zamierzeniach i w mojem postępowaniu nie przeszkodzą“ i t. d. i t. d.“

Takie mowy obniżają autorytet władzy równie silnie, jak humorystyczna walka o ceremonjał w starostwach lub w Sejmie.

„Bawią się — pisze słusznie o tych „reorganizatorach“ „Dziennik Poznański“ — w symbole i ceremonjały na zewnątrz, a na wewnątrz grzebią powagę państwa w wilczych dołach bezprawia, samowoli, bezkarności — wogóle lekceważenia najistotniejszych podstaw życia państwowego“.

P. Bartel starał się pozyskać sobie nauczycieli obiecankami i tanimi frazesami, a pod adresem opozycji rzucał pogróżki.

„Nie ulękniemy się — mówił o sobie i swych kolegach w rządzie — żadnych małpich złośliwości, nie ulękniemy się żadnego zorganizowanego gniewu przeciw temu, że w Polsce, przynajmniej w pewnych dziedzinach życia, jest dziś lepiej, aniżeli było przed pół rokiem“.

Jest lepiej, ale nie wszystkim.

Lepiej jest, ale tylko niektórym sferom i grupom. Np. położenie oficerów polepszyło się niewątpliwie. Ale zato urzędnicy z najwyższą troską — jak pisze „Głos Codzienny“ — patrzą w przyszłość.

„Nigdy nie byli dostatecznie wynagradzani, obecnie zaś drożyzna zepchnęła ich o wiele szczebli zdolności spożywczej w dół, a ratunek znikąd nie nadchodzi. Ani ratunek przez wyrównanie poborów, ani ratunek przez skuteczną i rychłą walkę z drożyzną“...

Poza armją jedynie chyba b. legioniści, peowiacy, strzelcy i t. d. odczuwają wyraźną poprawę swego losu. Mają najwięcej szans w wyścigu do „żłobu“ państwowego, do korzyści, jakie daje państwo. Reszta społeczeństwa nie widzi jakiejś trwałej i gruntownej poprawy stosunków.

Monarchiści zadowoleni.

Z obecnego gabinetu najbardziej zadowolone jest monarchistyczne „Słowo“.

„Popularność marszałka — pisze — w masach nietylko się nie umniejsza, lecz rośnie. Wszelkie objawy niezadowolenia z taktyki marszałka pogłębiają tylko nieporozumienia pomiędzy zastępcami tego ludu, a samym ludem, oddalają pp. posłów, pp. partyjników od nastrojów ulicy, fabryki, wsi“.

Odbywają się co jakiś czas wybory do rad gminnych, Kas Chorych i t. p., ale w tych starciach najwierniejsi piłsudczycy ci prawdziwi „bezpartyjni“ piłsudczycy nie wykazali dotychczas swej siły. Natomiast Ch. D. i inne stronnictwa praworządne wychodzą z tych walk zwycięsko (Wadowice, Rzeszów, Krzeszowice etc.).

„Zorganizowany gniew“ a popularność.

Zwalczani przez „sanację moralną“ działacze praworządni zdobywają sobie coraz większą popularność, co pośrednio przyznaje „Głos Prawdy“, pisząc z właściwym mu cynizmem o tem, jak to w endecji do sławy

„pewniejszą drogą jest... dostać w skórę. P. Zdziechowski właśnie tą drogą poszedł i naprawdę zrobił zdumiewającą karjerę. Dość przeczytać pisemka endeckie z Pomorza czy Poznania o triumfach jego, jako prelegenta. Dość przeczytać odezwy płomienne w jego sprawie, aby ocenić skuteczność tego środka“.

P. Bartel też jeździ z odczytami, ale ani jego, ani żadnego innego ministra nikt nie „wsławia“ w ten sposób, jak piłsudczycy p. Zdziechowskiego. Nikt nie zwalcza ich rewolwerem lub pałką.

Rząd ma opozycję legalną, dbałą o dobro państwa. Nie p. Bartel, lecz raczej „Głos Narodu“ mógłby z całą słusznością oświadczyć:

„Nie ulękniemy się żadnych małpich złośliwości, nie ulękniemy się żadnego zorganizowanego gniewu“.

Nie umniejszą popularności i poczytności naprawdę „małpie“ złośliwości (w rodzaju oszczerstwa o bojkocie „Głosu Nar.“ przez ks. bisk. Nowaka), ani też „gniew zorganizowany“ rozkazami generałów. **S. S.**

Po zamachu na Mussoliniego.

(Dyktator rodzi się.. — Niebezpieczeństwo dla państwa. — Blum o dramacie Romains'a. — Adler grozi dyktaturą).

Z czwartą rocznicą „marszu na Rzym“ zszedł się nowy zamach na Mussoliniego... Jeszcze w dniu 28 października sławił „Duce“ energję i wolę życia w faszyźmie, a w trzy dni później przez chwilę zawisła nad nim, nad wodzem faszyzmu, groza śmierci. Jeszcze raz szczęście okazało swą sympatję Mussoliniemu. Jeszcze raz został uratowany „odnowiciel Włoch“, a z nim — trzeba to powiedzieć otwarcie — i sam kraj.

Taka jest bowiem sytuacja, że w dzisiejszych warunkach ustąpienie Mussoliniego lub — nie daj Boże — jego śmierć, musiałyby w konsekwencji pchnąć Włochy w odmęt anarchji, bodaj czy nie gorszej, niż przed listopadem 1922 r. Zastąpić go w urzędzie i dalej jego dzieło prowadzić, mógłby jedynie drugi „Duce“, drugi dyktator. Takiego jednak człowieka Włochy nie mają.

Nie „wychował“ go też i Mussolini. Bo i „wychować“ nie mógł. Jak poeta, dyktator „rodzi się“, i wychowuje się sam. Cechy, których synteza stanowi duszę dyktatora, nie są narzuconemi przez wychowanie nowemi elementami; one tkwią immanentnie, — wypadki je tylko rozwijają i utrwalają, nie wnosząc zmian zasadniczych.

Przemawiając w dniu 28 października w Kolosseum do faszystów, wskazał Mussolini na inteligencję i odwagę, jako dwa przymioty, które są potrzebne w dobie rządów antiliberalnych. W nich — według Mussoliniego — wyraża się „ideał faszysty“. W nich też — dodajmy — pomnożonych, uwielokrotnionych wyraża się duchowość Dyktatora. Lecz, ani inteligencja, ani odwaga nie są produktem wychowania; przynosi się je z urodzeniem na świat.

Dlatego przez jedną minutę, podczas której życie Mussoliniego zawisło w dniu 1 listopada na włosku, zagrożonym został i cały kraj. Świadomość tego stanu rzeczy jest we Włoszech powszechna. Dowodem — ta energiczna reakcja ludu po zamachu, — ten fanatyzm, z jakim lud włoski po każdym z ostatnich trzech zamachów niszczył wszelki ślad antyfaszystowskiej opozycji. Ekscesy tłumu w Bolonji, na granicy francuskiej i w całych prawie Włoszech, jakie się spontanicznie dokonały po zamachu, to — nie tylko objaw zemsty, ale i świadomości niebezpieczeństwa, które na chwilę zagroziło państwu, — świadomości, która po minięciu niebezpieczeństwa wyraża się zawsze chęcią zniszczenia tych sił, które je spowodowały.

Tak więc to samo, co jest siłą i największą wartością rządów dyktatorskich, — osobistość kierownicza — jest też ich słabą stroną. Jest nią zaś tem więcej, im dalszy cel, im głębsze przemiany społeczno-polityczne, jak to obserwujemy we Włoszech, zakłada sobie Dyktator! Dla tego łatwo zrozumieć nasze, kilkakrotnie w naszem piśmie podnoszone, zastrzeżenia w stosunku do dyktatury. Oceniając w pełni olbrzymie zasługi włoskiego Dyktatora, jego bezinteresowność w służeniu krajowi, jego odwagę w walce ze złem, jego wysoką inteligencję, która go chroni przed oddaniem państwa na łup którejś z grup społecznych lub klas, musimy całe dzieło „odnowienia Włoch“ zapisać wyłącznie na conto samego Mussoliniego. Jeśli ma pomoc, to jest ona siłą drugorzędną. Jeśli się wielkie dzieło czterech lat przypisuje faszyzmowi, to tylko o tyle, o ile narzędzie może mieć udział w zasłudze.

Ostatni zamach dał prasie socjalistycznej nową sposobność do wyrazów oburzenia nie na sprawcę zbrodni, ale na jej — ofiarę, Mussoliniego. Nowa przewrotność obozu, dla którego gwałt i terror stanowią chleb codzienny.

Zdarzyło się, że równocześnie z zamachem bolońskim toczy się dyskusja nad dyktaturą w francuskim i austrjackim obozie socjalistycznym... P. Blum mianowicie wypowiedział świeżo kilka zdań o dramacie Jul. Romains „Dyktator“. Nie chciałby — powiedział według „Temps'a“ — być dyktatorem. Albowiem dyktatura „budzi nadmierne nadzieje“, których nie można zrealizować. Byłby tylko za „dyktaturą proletarjatu“... To jednak amoralne stanowisko nie przeszkadza mu w nagonce na Mussoliniego, jako „krwawego ciemiężyciela ludu“.

W Linzu, zaś na kongresie partji socj. demokratycznej, wypowiedzieli się pierwsi głowacze socjalizmu o dyktaturze. Postawiono sprawę w dylemacie: „demokracja, czy dyktatura“? Najbardziej umiarkowany, Bauer, streścił swój pogląd w zdaniu: „trzymajmy się demokracji, jak długo możemy“. A potem? „Dyktatura proletarjatu“, byle — bez rozlewu krwi. Dalej poszedł Max Adler, który rozprawiwszy się z „illuzjami demokracji“, oświadczył się za „dyktaturą klasową proletarjatu“ i „burżujom“ zagroził, że ta „dyktatura odpłaci im za teraźniejszy ucisk ludu“.

Wszystko to razem stanowi przyczynek do omawianego „kryzysu demokracji“. Zarówno koncepcja dyktatury indywidualnej, jak i partyjnej, opiera się o niezdolność dotychczasowych liberalno-demokratycznych rządów do podołania zadaniom kierowniczym. Pierwsza jednak ma w sobie niebezpieczeństwo załamania się skutkiem ustąpienia dyktatora, — druga zaś pod firmą przywilejów dla jednej klasy zapewnia bezkarność pewnemu kollegjum „dyktatorów“, klice partyjnej, jak w Rosji.

Oto objektywny sąd o różnych formach dyktatury! **W. Z.**

Zaginiony rozkaz bitwy warszawskiej.

Nawiązując do wywodów szanownego prof. Wład. Konopczyńksiego, drukowanych w „Głosie Narodu“ z dnia 22 października br., chcę podkreślić pewien szczegół wysoce charakterystyczny. Oto w roku 1921 przystąpiłem do druku książki p. t. „Nowa Legenda“, będącej pokłosiem literackiem mej działalności w roku poprzednim, gdy jako szef biura prasowego Sztabu Armji Ochotniczej widziałem i słyszałem wiele rzeczy ciekawych. Książka, o której mowa, nie ma pretensji do naukowości — jest to zbiór luźnych notatek i szkiców, między któremi znajduje się kilka dokumentów pierwszorzędnej wagi.

Jak wiadomo, plan obrony Warszawy w r. 1920 opracował gen. Tadeusz **Rozwadowski.** Francuzi chcieli cofać się aż do linji Kraków—Poznań, uważając kontrofenzywę polską pod Warszawą za niebezpieczną. Mimo to jednak gen. Spire i gen. Weygand porobili swe fachowe uwagi, bardzo cenne dla naszego Sztabu. Gen. Józef Haller podjął się przeprowadzenia akcji i opracował plan w szczegółach wraz ze swym szefem sztabu, dzisiejszym generałem Wł. Zagórskim. P. **Piłsudski,** który od czasu pamiętnej Rady Obrony Państwa dnia 9 sierpnia w Belwederze trzymał się na uboczu, **wyjechał do Puław i stracił jakikolwiek wpływ na dalszy rozwój wypadków.**

Plan gen. Rozwadowskiego przewidywał rozpoczęcie kontrofenzywy dnia 16 sierpnia i stosownie do tego prowadzone były przygotowania. Tymczasem jednak gen. J. Haller zdał sobie sprawę, że nie opanuje sytuacji, o ile nie zacznie akcji wcześniej. **Dnia 13 sierpnia** wydany został pamiętny rozkaz Dowództwa Frontu Północnego, podpisany przez gen. J. Hallera i pułk. gen. sztabu Wł. Zagórskiego, **zarządzający rozpoczęcie akcji przez V. Armję** na odcinku Modlin—Ciechanów dnia 14 sierpnia o godz. 2 po południu. P. Piłsudski wogóle **nawet nie wiedział, że rozkaz podobny ma być wydany.** Dowodził on wówczas grupą nad Wieprzem, i rola jego w „cudzie Wisły“ ograniczała się **do typowego manewru,** zagrażającego lewemu skrzydłu nieprzyjaciela. Manewr ten trafił w próżnię, gdyż front armji czerwonej wówczas już się załamał.

Otóż pragnąc uzasadnić powyższe twierdzenia, musiałem dołączyć do mego szkicu o obronie Warszawy ów pamiętny rozkaz dnia 13-go sierpnia. **Tymczasem** — rozstąp się ziemio! — **nigdzie tego rozkazu nie było.** Nigdzie, ani **w aktach Sztabu Frontu Północnego ani w archiwum.** Zwątpiłem już, czy uda mi się odtworzyć pełny tekst, i chciałem już oprzeć się tylko na ustnych oświadczeniach gen. Hallera i Zagórskiego, kiedy przypadkiem udało mi się **zdobyć odpis dokumentu, który posiadał w kopji pułk. Dr. Józef Zając, dzisiejszy generał.**

Pełny tekst rozkazu wydrukowałem przy końcu książki. Przyszły historyk nie będzie mógł zasłaniać się nieznajomością tego dokumentu. Historyk, nie autobjograf.

Od tego czasu skromna moja osoba źle jest widziana w kołach, które wykwitnąć miały czerwonym asfodelem sanacji moralnej. Zaczęto od ukazu, którym nadawano kilku najbardziej „umiłowanym“, a w ich liczbie i mnie, miano „zbrodniarzy“. **Edward Ligocki.**

„Prześladowanie chrześcijan w Polsce“.

W dniu 12 października b. r. w nadreńskiem miasteczku Erkelenz, powiatu akwisgrańskiego, wszystkie sentymentalne Gretchen z pewnością wzdychały bardzo głośno, a poważni obywatele okazywali równie głośno swoje „sittliche Entrüstung“. Bo oto tamtejszy „Kreisblatt“ w tym dniu opisywał im „autentyczne“ — prześladowanie chrześcijan w Polsce. Pod tym bowiem tytułem pismo to poucza swoich czytelników w następujących słowach o rzekomem męczeństwie katolików-Niemców w Polsce:

„Traktat wersalski wydał całe miljony Niemców na „Ausrottung“, na wytępienie, i narody te (czytaj: Polacy) **powodują się w tej robocie duchem antychrysta (sic!).** Katoliccy Niemcy w Polsce są **jakby wyklęci ze społeczności kościelnej;** świątynie są przed nimi pozamykane, już tylko w nielicznych kościołach w Polsce odbywają się nabożeństwa po niemiecku. Księża polscy nie chcą po niemiecku słuchać spowiedzi, nawet gdy chodzi o konających. W swej nienawiści do Niemców posuwają się oni tak daleko, że głoszą otwarcie zdanie: Kto nie jest Polakiem, ten nie jest także katolikiem. Księży niemieckich po większej części zesuspendowano gwałtem; **były wypadki najazdu plebanij niemieckich z granatami ręcznymi i pistoletami.** Szczególnie srogie jest prześladowanie na Górnym Śląsku. Kiedy kraj ten należał jeszcze do Niemiec, do archidjecezji (sic!) wrocławskiej, we wszystkich kościołach, obok niemieckich, odprawiały się także polskie nabożeństwa, choć nieraz w danej parafji mieszkał zaledwie tuzin Polaków. To się zmieniło z chwilą, jak wschodni Śląsk Górny przypadł Polsce. Dzisiaj zaledwie tylko 30 księży opatruje potrzeby duchowne niemieckich katolików.

Trzeba zaś pamiętać, że na Górnym Śląsku nie chodzi o jakąś znikomą mniejszość językową, skoro niemieckich katolików jest tam 250.000 do 280.000. Poza Górnym Śląskiem, los katolików niemieckich w Polsce nie jest wcale lepszy. W Łodzi 12.000 katolików-Niemców jest zupełnie bez nabożeństwa i bez opieki duchownej. Żeby przynajmniej w niedzielę móc modlić się do swego Pana Boga w ojczystej mowie, **katolicy ci zwrócili się do tamtejszych protestantów z prośbą o odstąpienie im na ten cel jednej świątyni.** Wołanie tych nieszczęśliwych ludzi o pomoc przejmuje do szpiku kości: wszak niemal wyrzucono ich z kościoła.

Wszędzie są oni ścigani i zagrożeni od fanatycznej nienawiści, a nawet ta ostatnia droga, na której człek może jeszcze znaleźć pociechę i oparcie, jest przed nimi zamknięta. Szczególnie ciężki jest los dziatwy tam, gdzie niema niemieckiej szkoły i gdzie nie może się ona uczyć religji po niemiecku. Rozpacz rodziców niema granic“.

Znamienne jest zakończenie tej hiobowej wieści o prześladowaniu chrześcijan (sic!) w Polsce. Oto ona:

„Trudno powiedzieć, w jaki sposób Papież zamierza przyjść z pomocą swoim dzieciom tak ciężko w Polsce prześladowanym. To jest chyba pewne, że **Kurja rzymska podejmie w tej sprawie pewne kroki.** Niestety, słaba jest nadzieja, żeby to mogło wiele pomóc. Ale Watykan będzie się widział zmuszonym do czynnego wystąpienia, jeżeli sobie uprzytomni, jakie inne skutki jeszcze pociąga za sobą to nadużywanie Kościoła w Polsce: oto bowiem już daje się we znaki olbrzymi ruch odszczepieństwa od Kościoła. Coraz większe rozmiary przybierają mianowicie różne sekty, które liczą już setki tysięcy zwolenników“.

Wynurzenia te nadreńskiego „Kreisblatt'u“ są tylko jednem ogniwem w łańcuchu zaciekłej antypolskiej propagandy, jaka od szeregu już lat szaleje na łamach pewnego odłamu katolickiej prasy niemieckiej. Zaczęło się to od okolicznościowych złośliwych wycieczek na szpaltach n. p. „Katholische Kirchenzeitung“ (Salzburg), „Allgemeine Rundschau“ (Monachium) i i. pod adresem polskiego katolicyzmu. Zrazu mówiło się dość ogólnikowo o wybujałym, pogańskim, szowinistycznym nacjonalizmie polskim, któremu ma niby ulegać nawet Kościół w Polsce. Potem zaczęto przytaczać fakta, mające być potwierdzeniem tego oskarżenia. Następnie mówiło się tam, że Polska stanowi główną przeszkodę zjednoczenia się wschodniej schyzmy z Rzymem. Jeżeli było wierzyć zapewnieniom tej prasy, to Ruś, Białoruś i Rosja byłyby się może już dawno połączyły z Rzymem, gdyby nie Polacy, którzy rzekomo żądają latynizacji, a następnie polonizacji, i że z tego powodu wschodnia cerkiew, nie chcąc się dać pożreć Polakom, ucieka także od jedności wiary.

Przypadkowo tak się złożyło, że podpisany tę nagonkę przeciw Polsce mógł śledzić dosyć dokładnie. Kiedy zauważyłem, że ze strony polskiej tej niecnej roboty czy to nie widzi się, czy też bagatelizuje się ją, sam wedle sił zacząłem reagować na pojedyncze wypadki, pisząc do pism niemieckich sprostowania, notatki, objaśnienia i t. p. Nie mogło to oczywiście wystarczyć. **Trzeba było wołać o powołanie do życia instytucji, organu, biura prasowego, któreby zorganizowało informowanie zagranicy.** O utworzenie takiego biura dopominałem się kilkakrotnie na łamach warszawskiego „Przeglądu Katolickiego“, oraz za pomocą memorjałów, przedkadanych Związkowi kapłanów, oraz Zjazdowi misyjnemu w Warszawie. Doczekałem się przynajmniej tej satysfakcji, że Ogólno-polski Zjazd katolicki uchwalił założenie Biura Prasowego.

Ks. Dr Jan Korzonkiewicz.

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej.

Historyczny obraz M. Boskiej Berdyczowskiej przekazany harcerstwu.

Onegdaj w starym, drewnianym kościółku na Kamionku w Warszawie, w obecności ks. kard. Kakowskiego, wojew. Sołtana i delegacji harcerzy z całej Polski — odbyła się uroczystość **przekazania obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej harcerstwu polskiemu. Obraz ten posiada doniosłą wartość historyczną — należał on bowiem ongiś do ks. Karmelity Marka i służył jako ołtarz polowy Konfederacji Barskiej.**

Podziękowanie Prymasa dla Oświęcimian

Na ingres ks. Prymasa Hlonda w Poznaniu wyjechała z Oświęcimia osobna delegacja w osobach pp.: burm. Mayzla, starosty Hendricha, ks. kan. Skarbka i ks. dyr. Kopy, gdyż ks. Prymas jako Salezjanin przebywał w Oświęcimiu lat kilka i uzyskał tutaj prawo obywatelskie. Z przyjazdu delegacji ks. Prymas wielce się uradował i obecnie nadesłał z Poznania serdeczny list z podziękowaniem, udzielając równocześnie Swego arcypasterskiego błogosławieństwa dla miasta i wszystkich katolików. List ten, odczytany z ambony we wszystkich miejscowych kościołach, wywarł na zebranych duże wrażenie.

9000 słuchaczy na uniwersytecie warszawskim.

Według statystyki zapisów na obecny rok akademicki na Uniwersytecie w Warszawie, liczba słuchaczy wszechnicy osiąga rekordową cyfrę około 9.000 osób.

Zatarg o zwłoki żydowskie na uniw. wileńskim nie zlikwidowany.

Wobec krążących w prasie mylnych pogłosek, jakoby sprawa dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum została w Wileńskim Uniwersytecie załatwiona, Koło Medyków wszechnicy Stefana Batorego prosi nas o wy-Wszechnicy Stefana Batorego prosi nas o wyzlikwidowana, a postawa studentów chrześcijan jest stanowcza i nieugięta.

Świętokradztwo pod Lwowem.

W Czyskach pod Lwowem nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kościoła OO. Franciszkanów i ograbili go ze wszystkich cenniejszych przedmiotów, zabierając m. in. samych wotów na kilkanaście tysięcy złotych. Ludność wsi jest oburzona do głębi świętokradztwem.

Marynarze hissują banderę.

W ubiegłą niedzielę przy udziale Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w Warszawie na Wiśle uroczystość podniesienia, czyli t. zw. whissowania bandery na dwóch nowo zbudowanych monitorach rzecznych „Kraków“ i „Wilno“. Obydwa monitory są pierwszymi statkami wojennymi, całkowicie wykonanymi w kraju.

Włamanie do lombardu w Częstochowie

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano śmiałego włamania do lombardu spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie. Włamywacze okazali się bardzo wyrafinowanymi w procesie dostania się do wnętrza kasy. Używali oni m. in. tlenu i acetylenu do cięcia metali. Podczas pracy wypoczywali pijąc wodę sodową. Zamach ten wywołał powszechną konsternację w mieście. Straty wynoszą około 100 tysięcy zł. w gotówce, oraz w znacznej ilości biżuterji. Właściciele zastawów otrzymają pełne odszkodowanie za skradzione przedmioty, gdyż lombard był ubezpieczony w dwóch warszawskich Towarzystwach asekuracyjnych.

—o—

PREZYDENT MOŚCICKI U GROBU PREZYDENTA NARUTOWICZA. Prezydent Rzeczypospolitej udał się onegdaj z Zamku do katedry warszawskiej, w której podziemiach znajdują się zwłoki Prezydenta G. Narutowicza i złożył na grobie wieniec.

ŚPIEWACZKA JAPOŃSKA BĘDZIE ŚPIEWAŁA NA UROCZYSTOŚCIACH CHOPINOWSKICH. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina przybędzie do Warszawy słynna śpiewaczka japońska Tejko Kiwa; będzie ona śpiewała na akademji, urządzonej w związku z nadchodzącemi uroczystościami Chopinowskiemi.

UWAGA! FAŁSZYWY KWESTARZ! Komitet Budowy Kościoła w Rakowie koło Częstochowy podaje do wiadomości, że kwestarz Jan Kołodziejczyk vel Kołodziejski, od 24-go sierpnia b. r. nie oddaje zebranych na budowę kościoła ofiar. Wskutek tego Komitet wzywa Kołodziejczyka do natychmiastowego zwrotu puszki i legitymacji Komitetowi.

KRESOWI BANDYCI I PODPALACZE PRZED SĄDEM. W Wilnie rozpoczął się proces przeciw szajce bandyckiej, złożonej z 38 osób, oskarżonych o napad bandycki na miasteczko Iwno. Do rozprawy wezwano przeszło 100 świadków.

SAMOBÓJSTWO PRZODOWNIKA TATRZAŃSKIEGO. W Zakopanem otruł się przez zażycie arszeniku przodownik tatrzański, Jan Gąsienica Pronek, na dzień przed rozprawą sądową, skierowaną przeciw niemu o niebezpieczne pogróżki pod adresem żony, z którą żył od 20 lat w niezgodzie.

Ks. Bisk. Lisiecki na G. Śląsku.

Uwagi z powodu ingresu.

Śląsk przeżył dni pełne podniosłego i radosnego nastroju witając u siebie nowego swego Arcypasterza, księdza biskupa Arkadjusza Lisieckiego. Uroczysty ten ingres, którego szczegóły czytelnikom już są znane, był wydarzeniem o wielkiej i głębokiej doniosłości. Ingres drugiego biskupa śląskiego miał cechy tak znamienne, że warto je osobno podkreślić.

Otóż ingres nowego biskupa śląskiego, obejmującego rządy po nigdy niezapomnianym budowniczym diecezji śląskiej, ks. Prymasie Hlondzie, był dla każdego serca katolickiego prawdziwem pokrzepieniem. Ujawniła się bowiem w tych dwóch dniach, w sobotę 30-go i w niedzielę 31 października br. w sposób porywający żywiołowa potęga wiary i nienadwątlona tężyzna życia religijnego ludu śląskiego. Każdy, który miał to naprawdę wielkie szczęście być świadkiem pochodu drugiego biskupa śląskiego, wkraczającego na teren swej diecezji, odczuwał z radością, że działo się coś więcej, niż tylko oficjalnie przygotowane przyjęcie nowego Arcypasterza. Te ogromne, nieprzejrzane tłumy ludu, które witały swego Biskupa w Piekarach, u stóp świątyni Matki Boskiej słynącej łaskami i cudami, i które wyległy wzdłuż długiej drogi, z Piekar do Katowic, ten żywy szpaler wiernych, przez który się posuwał orszak nowego Arcypasterza, ta zwarta masa ludu czekającego swego Biskupa na rynku katowickim i zapełniającego ulice aż do katedry, nastrój podniosły i zarazem głęboko skupiony rzesz robotniczych, odruchowe objawy radości i serdecznego przywiązania do Biskupa po raz pierwszy widzianego, to wszystko są rzeczy, które nie dadzą się wyreżyserować... To było więcej, niż tylko dobrze przygotowana uroczystość, to był jeden ogromny, wspaniały głos tych wielkich rzesz ciężko pracującego i cierpiącego ludu śląskiego.

Naprawdę, nie było to frazesem oratorskim, lecz najszczerszą prawdą, co powiedział w katedrze katowickiej złotousty Prepozyt kapituły śląskiej, ks. prałat Kapica, kiedy przeprowadził piękne porównanie ludu śląskiego z węglem śląskim. Jak ten węgiel tak lud śląski na pozór twardy, zimny, czarny od pracy, kryje w sobie żar i ogień i siłę wiary i czynu katolickiego. Odczuł to snać i przeżywał głęboko nowy Biskup śląski, kiedy z widocznem rozrzewnieniem i z właściwą sobie powagą po raz pierwszy przemawiał w swojej katedrze do ludu swego, wyrażając swój podziw dla tak żywej wiary i siły religijnej, z którą się spotkał od chwili, kiedy stopa jego stanęła w diecezji śląskiej.

Nowy Biskup śląski będzie kroczył drogą nie zasłaną różami, lecz znaczoną krzyżami; wielkie bowiem piętrzą się przed nim trudności w diecezji, rozdartej rozłamem na tle narodowościowem, jęczącej pod ciężarem długotrwałego przesilenia gospodarczego. A jednak nie można nie powinszować nowemu Biskupowi śląskiemu takiej diecezji, takiego ludu. Lud ten bowiem w rdzeniu swoim jest zdrowy i pełen tężyzny, lud ten posiada to, co jest istotną cechą katolicyzmu: głębokie, serdeczne przywiązanie do swego biskupa.

I ten duch dobry i zdrowy ludu śląskiego, ten duch żywej wiary i głębokiej czci dla Biskupa, to skarb, który Polska katolicka powinna sobie cenić wyżej, niż wszelkie skarby materjalne Śląska, wzbogacające całą Polskę.

M.

Notatki literackie.

Jeszcze o tem, jak to było „w kraju Latynów“.

Wytworny znawca kultury klasycznej i włoskiej, senator Wład. Jabłonowski poświęcił książce H. L. Morstina „W kraju Latynów“ obszerną ocenę w nrze 38 „Myśli Narodowej“. Jak czytelnicy nasi sobie przypominają, wykazał p. Ludomir Komierowski w „Głosie Narodu“, że książka „W kraju Latynów“ zawiera długi szereg plagiatów z dzieł autorów, których p. Morstin z zasady nie cytuje, oraz równie długi szereg sądów własnych p. Morstina albo fałszywych, albo bezzasadnych. W odpowiedzi na druzgocącą, ale świetnie udokumentowaną krytykę, p. Morstin zarzucił naszemu recenzentowi „złą wolę i niepohamowaną zawiść“, a prof. Sinko wystąpił w „Czasie“ ze zdumiewającą obroną jego plagjatów. To ostatnie wystąpienie dopiero dzisiaj rozumiemy, odkąd „Myśl Narodowa“ wykazała, jak to prof. Sinko wydrukował fejleton Wł. Jampolskiego o Żeromskim, nieznacznie tylko przerobiony — pod własnem nazwiskiem!...

Obecnie mamy tę satysfakcję, że taki autorytet, jakim jest p. Wł. Jabłonowski, potwierdza w zupełności opinję L. Komierowskiego o książce p. Morstina. P. Jabłonowski pisze:

„Czytając recenzję p. L. Komierowskiego nie wierzyłem oczom swoim. Sądziłem, że recenzent cokolwiek przesadził. **Po przeczytaniu książki p. Morstina przekonałem się niestety, że recenzent miał zupełną słuszność, że wszystkie jego zarzuty są poparte dowodami. Tak jest! Autor wciąż czerpie swoją wiedzę o „Kraju Latynów“ z obcych źródeł, lecz o nich przemilcza, często przepisuje całe zdania i okresy z dzieł rozmaitych pisarzy, lecz czytelnika nie informuje o tem, — a wreszcie, jak sam puści się na własne, „oryginalne“ poglądy i uwagi, to doprawdy, niewiadomo, co tu bardziej podziwiać — naiwność dyletanta, czy też zuchwalstwo nieuka?“.**

I tu cytuje p. Jabłonowski różne morstinowskie odkrycia, jak to

„żeby się nie nudzić, Rzymianin podbił narody i podróżował po wszystkich krajach, szukając wrażeń“,

jak to upadek państwa rzymskiego spowodowany został przez... szowinizm rzymski, lub jak u p. Morstina Tyber i Tybur to jedno i tosamo, lub taki sąd z zakresu współczesności, że

„gdyby nie kilkanaście przemówień D'Annunzia, Włochy nie byłyby weszły do wielkiej wojny“,

co świadczy, że p. Morstin przeszedł jako sekretarz Wł. L. Jaworskiego w Enkaenie — kurs oryginalnej polityki międzynarodowej.

Prawdziwą perłą ignorancji jest jednak twierdzenie p. Morstina, że

„niema w łacińskich narodach zamiłowania do żeglugi“.

P. Jabłonowski zauważa na to:

„Nie sądzę, żeby p. Morstin nie wiedział o tem, **że tacy wielcy żeglarze, jak Kolumb, Vasco de Gama, Magellan i t. d. byli przedstawicielami narodów łacińskich**, dlaczegóż więc przypisuje im wstręt do żeglugi?“

Zdaje się jednak, że p. Morstin istotnie nic nie wiedział, zarówno o owych odkrywcach, jak i o tem, że Genueńczycy i Wenecjanie byli przez szereg wieków najsławniejszymi i najodważniejszymi żeglarzami.

To się nazywa „tupet pisania o rzeczach, których się należycie nie zbadało“ — kończy swą ocenę sen. Jabłonowski.

Z całego świata.

Otwarcie polskiego konsulatu w Kijowie.

31 ub. m. odbyło się w Kijowie uroczyste otwarcie konsulatu polskiego, w którem wzięli udział reprezentanci konsularni polscy, oraz urzędnicy sowieccy. Konsulem polskim w Kijowie został mianowany p. Babiński.

Wesele na dworze w Sztokholmie.

Onegdaj rozpoczęły się w Sztokholmie uroczystości z okazji zaślubin belgijskiego następcy tronu z szwedzką księżniczką Astrid. Do stolicy Szwecji przybyła belgijska para królewska z córką i młodszym synem, para królewska duńska, oraz król norweski z następcą tronu i wiele innych wybitnych osobistości.

Carska krew + dolary.

Z Nowego Jorku donoszą, iż miljonerka amerykańska, miss Amery, córka znanego „króla skór“, zaręczyła się w Biarritz z wielkim księciem Dymitrem Konstantynowiczem, stryjem ostatniego rosyjskiego cara. Posag oblubienicy, poślubiającej carskiego krewniaka, wynosi 8 miljonów funtów szterlingów.

—o—

W PARYŻU ODBYŁ SIĘ POGRZEB B. POSŁA RZECZYPOSPOLITEJ W MADRYCIE hr. Orłowskiego. Na pogrzebie był obecny ambasador Chłapowski, członkowie ambasady, oraz liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego i arystokracji francuskiej, z którą zmarły był pokrewniony.

EKSPEDYCJA LOTNICZA NA BIEGUN POŁUDNIOWY. W Buenos Aires dokonywują się obecnie ostatnie przygotowania do lotniczej ekspedycji arktycznej. Kierownictwo wyprawy obejmie inż. Pauli, prof. argentyńskiego Instytutu Badań okolic podbiegunowych. Ekspedycja zamierza najpierw dotrzeć do kraju Grahama i tam stworzyć bazę operacyjną dla dokonywania lotów w różne okolice.

KRÓLOWA BELGIJSKA GŁOSUJE JAK ZWYKŁA MIESZCZKA. 20 października był dniem głosowania powszechnego rad gminnych w całej Belgji. Wybory w Belgji są powszechne i kobiety również mają prawo głosu. To też królowa z pełnem demokratycznem poczuciem obywatelskiem poszła złożyć swój głos do urny wyborczej w biurze przy ul. De La Paille.

HURTOWNIE BĘDZIE DOSTARCZAŁ NOWYCH CARUSÓW JAK PROSTO Z FABRYKI. Jak donoszą dzienniki francuskie, dr. Moreaux z Nancy przedstawił na zjeździe lekarzy w Paryżu nową metodę tworzenia głosu ludzkiego. Oświadczył on, że gdyby nową jego metodę ściśle zastosowano, to możnaby tworzyć wprost głosy fenomenalne, jak esłynnego Carusa. Wobec zastosowania tej metody cóżby zrobił ze swym głosem Kiepura?

Kino.

Z kin krakowskich.

W kinie „Wanda“ widzieliśmy naprawdę miły obraz wytwórni „Fox“, specjalizującej się w filmach cowboyskich. Obraz ten, p. t. „Cowboy i księżniczka bałkańska“, pozbawiony intenzywnych, psychologicznych perypetyj, ukazuje nam przygody „króla cowboyów“ amerykańskich, który zakochał się się w księżniczce rumuńskiej i zjeżdża z trupą swych „chłopców“ do Rumunji, aby ją romantycznie uprowadzić z zamku. Obraz kończy się dobrze i trzyma nas w optymistycznym napięciu i zainteresowaniu.

(matarka).

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

—o—

Z Wiśnicza Nowego.

Akcja oświatowo-społeczna. — **Stagnacja w życiu politycznem. — Sklepy monopolowe należą się inwalidom!**

Miasteczko nasze uzyskało w ostatnim czasie dwie ważne placówki społeczno-kulturalne. Jedna, to strażnica Tow. Och. Straży Poż., wybudowana staraniem Zarządu, w osobach prezesa ks. Dra J. Piskorza i nacz. oddziału W. Wojasa, dyr. szkoły powsz., oraz komisarza rz. miasta, K. Kalausa, który na ten cel dostarczył odpowiednich funduszów. Drugą placówką, która dziedzinę wychowania fizycznego, dotychczas u nas zaniedbanego, pchnie na nowe tory, to boisko sportowe, wybudowane z inicjatywy Koła Młodzieży Czerw. Krzyża z funduszów własnych, oraz składek miejscowego społeczeństwa. Poświęcenie i otwarcie tychże placówek będzie miało miejsce dopiero na wiosnę. Dzięki obywatelskiemu stanowisku kom. Kalausa, oraz ofiarności miejscowej inteligencji, powstała akcja „dożywiania“ ubogich dzieci szkolnych, w liczbie około 60. Akcja ta będzie prowadzona pod egidą Koła Młodzieży Czerw. Krzyża z dniem 1 listopada b. r. Z uznaniem należy podkreślić działalność kom. Kalausa, niestrudzenie poświęcającego się społeczno-humanitarnej pracy dla dobra miasteczka.

O jakiemkolwiek życiu politycznem mówić u nas nawet nie można, gdyż ono w zupełności nie istnieje. Ze stronnictw politycznych istniała tu jedynie podczas t. zw. „faronady“ P. P. S., która przez poparcie „farońskiego“ ruchu zdołała sobie zapewnić podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu głosy faronistów, recte hodurowców. Dzisiaj, po ustaleniu się stosunków religijnych, P. P. S. straciła tu grunt zupełnie. W ub. r. zorganizowano tu Koło P. S. L. „Piast“. Stronnictwo to jednak nie daje ani znaku życia o sobie, z czego możnaby wnosić, iż zarówno P. P. S., jak i P. S. L. „Piast“ nie odpowiadają tutejszemu mieszczaństwu, do którego, sądzimy, najbardziej trafićby mogła Ch. D-cja. Niestety, jak dotąd, nikt z Ch. D. się nie pokazał w naszem miasteczku. A przecież należy sobie zdać sprawę dokładnie z faktu, iż zwiększającemu się z każdym dniem frontowi wewnętrznych wrogów państwa i Kościoła, musimy przeciwstawić zwarty i silny front katolicki i narodowy.

Wielką naszą bolączką jest sprawa nadawania koncesyj monopolowych inwalidom wojennym. Przykre następstwa tej bolączki widzi się przedewszystkiem na prowincji, gdzie w sklepach monopolowych rozpierają się prawie wyłącznie żydzi. I u nas na miejscu mamy klasyczny przykład tego typu! Oto w sklepie tytoniowym rozpiera się żyd Moritz Wojdzisławski (!), poddzierżawiając go podobno od pewnej wdowy po komisarzu skarbowym, zamieszkującej stale w Krakowie, gdy tymczasem miejscowy inwalida, Ludwik Koniuch, już od lat pięciu bezskutecznie kołacze o nadanie mu koncesji tytoniowej. Zaznaczyć należy, że właśnie w obecnym okresie Okr. Dyrekcja Skarb. w Krakowie przystępuje do nadania jednej jeszcze koncesji tytoniowej dla Wiśnicza, może więc inwalida będzie tu miał chociaż równe pretensje, jak żyd.

Kajot.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien.

O skandalicznym matchu Cracovia—Pogoń (31 października), wiele szczegółów podaje prasa lwowska, oburzona na „Pogoń". W „Wieku Nowym" (3 listop.) czytamy: ...„Tak grać nie wolno!... **Jakże się nie oburzać** na grę naszego **mistrza**, jeśli jedynie Szabakiewicz, Wacek Kuchar Deutschman i Mauer nie zapomnieli o tem, że **mają na sobie kolory mistrza Polski i występują wobec licznej widowni.** Reszta zupełnie rozmyślnie faulowała. **Fichtlowi** podstawianie nogi i potrącanie przeciwnika było za mało — **kopał poprostu Kałużę i Sperlinga z widocznym zamiarem skaleczenia ich... Cracovia dała grę wzorową!** Mimo wyraźnej prowokacji ze strony graczy Pogoni — **potrafiła zachować zimną krew aż do końca zawodów, udowadniając** swemu przeciwnikowi, że pod względem nietylko technicznych, **ale także duchowym, jest nieco lepszą od niego.**

„Gazeta Poranna" zajmuje podobne stanowisko: „Z ubolewaniem i wstydem stwierdzić musimy, **iż winę niemiłych zajść ponosi jedynie i wyłącznie Pogoń,** która miała jeden ze swoich „lepszych" dni, przynoszących **ujmę** nietylko własnym barwom, ale całemu lwowskiemu sportowi".

Zabraliśmy w tej sprawie głos w wczorajszym artykule: **„O dobrą sławę Pogoni". Decydujące zdanie należy teraz do Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N.** Footbal stacza się w XX wieku najwidoczniej do poziomu kultury fizycznej Chunchuzów. Demokratyczna ta zabawa ludowa staje się terenem dzikich wybryków i barbarzyńskich skandalów, które mogą z czasem odstraszyć publiczność. Napewno Grecy i Rzymianie z czystem sumieniem mogli stawiać lekkoatletom pomniki. Szlachetności i godności człowieka w footbalu, dziś dopatrzeć się nie można...

Sprostowanie. Match Warta—Polonia, rozegrany dnia 31 października o mistrzostwo Polski w Poznaniu, skończył się wynikiem 3:2 (1:0), nie zaś 2:3.

SZTAFETOWY BIEG KRAKOWSKIEGO OKRĘGU „SOKOŁA".

Ku uczczeniu pamięci śmierci Kościuszki, urządził krakowski sokoli okręg w dniu 17 października b. r., z Krakowa, jako gniazda centralnego okręgu, sztafetowy **bieg w trzech kierunkach,** a mianowicie **do Bochni, Zakopanego i Wadowic.**

Mimo fatalnej pogody, depeszę nadano w Krakowie punktualnie o godzinie 7-mej rano w gmachu Krakowskiego Sokoła, skąd w trzech kierunkach rozbiegli się pierwsi zawodnicy, aby **po przebiegnięciu 1 do 3 kilometrów, wręczyć** ją następcom, rozstawionym już przedtem na drodze we wymienionych trzech kierunkach. **Pierwszy bieg, wynoszący 96 klm.,** przebyli rozstawieni zawodnicy w czasie **6 godzin 58 minut,** czyli przebywając 1 kilometr przeciętnie **w 4 minuty 20 sekund. Drugi bieg,** wynoszący **122 klm.,** przebyli w czasie **10 godzin 19 minut,** czyli **przeciętnie 5 minut 5 sekund.** Trzeci bieg zakończył się w Zatorze, gdyż członkowie gniazda wadowickiego, którzy mieli tę depeszę odebrać w Zatorze, nie stawili się. Przestrzeń do Zatora, wynoszącą **119 klm.,** przebyli zawodnicy w czasie 10 godzin 15 minut, czyli przeciętnie 1 klm. w czasie **5 min. 6 sek.**

Jak z powyższego okazuje się, najlepszy przeciętny czas uzyskano na przestrzeni Kraków—Bochnia.

„Hasmonea (Lwów)—Cracovia". W niedzielę 7 b. m. o godz. 2 po poł. rozegra Cracovia na boisku własnem rewanżowe zawody z Hasmoneą ze Lwowa. Jak wiadomo, Cracovia bawiła w ubiegłe święta we Lwowie, gdzie prócz Pogoni, rozegrała zawody z Hasmoneą, uzyskując wynik 5:3, przyczem Hasmonea do pauzy prowadziła 2:1.

SPARTA W NOWYM JORKU.

Praska Sparta grając przeciwko Brooklin Wanderer poniosła klęskę dnia 2 października w stosunku 3:1 (2:0). — Po raz ostatni wystąpiła Sparta we wtorek przeciwko klubowi Giant.

Rzeczy ciekawe.

Jak śpią zwierzęta?

Słonie śpią stojąc, konie stojąc lub leżąc. Bociany, mewy i inne ptaki śpią stojąc na jednej nodze. Kaczki śpią, pływając na pełnej wodzie, przyczem poruszają jedną nogą, aby nie dobić do brzegu. Małpy śpią wisząc głową na dół, nogami lub ogonem uczepione u gałęzi. Lisy i wilki zwijają się w kłębek i kładą pysk na tylnych nogach. Zające, ryby i węże śpią z otwartymi oczyma.

Ludzie śpią zazwyczaj leżąc, ale zdarza się im też często usnąć na krzesłach podczas naukowego odczytu.

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

Z Marcyporęby otrzymujemy list: Wezwany przez ks. red. Piwowarczyka, składam na fundusz prasowy „Głosu Narodu" 5 zł. z życzeniami najlepszego rozwoju świetnie redagowanego pisma.

Prenumerator „Gł. Nar." od lat 33 bez przerwy:
KS. JAN MATOGA.

PROF. STEFAN SZEWORSKI z Nowego Sącza składa na wezwanie ks. J. Szewczyka 5 zł. na łańcuch prasowy wraz z wyrazami uznania dla dziennika.

P. MIECZYSŁAW MICHALIK, nadleśniczy dóbr Staszowskich ks. Róży Radziwiłłowej w Rytwianach składa na łańcuch prasowy 10 zł. i przesyła dla redaktora „Głosu Narodu" wyrazy uznania w imieniu swojem i wszystkich urzędników Wydziału Leśnego Dóbr Staszowskich.

KS. PATRON MĄCZYŃSKI z Białej, wezwany, składa na łańcuch 5 zł. i zaprasza do złożenia tej samej kwoty następujących: ks. wicedziekana Jana Szneidra, ks. Dra Tadeusza Fabera, ks. katech. Antoniego Foxa, ks. majora Antoniego Miodońskiego, ks. Wiktora Błotko, ks. prof. Tadeusza Gergowicha, ks. prof. Szczepana Murasa, ks. prof. Rudolfa Pixę, WP. dyrektora Banku Spółek Zarob. oddział w Bielsku, p. Rudolfa Jędrzejowskiego, WP. prokurenta Banku Gosp. Kraj., p. Eugenjusza Jędrzejowskiego.

P. ROMAN BIENIAS z Żywca, zaproszony przez ks. Piotra Jurkę z Żywca, przesyła 2 zł. i zaprasza do „łańcucha prasowego": ks. kanonika Michała Grudzińskiego, prob. z Rajczy, ks. Jakóba Janika, proboszcza z Modlnicy, ks. Antoniego Moskala, proboszcza z Żywca Starego, ks. katech. Władysława Hajewskiego w Żywcu, ks. katech. Michała Trzopa w Żywcu, ks. katech. Antoniego Feliksa z Myślenic, ks. wik. Jana Tomalę z Rajczy, ks. wik. Pawła Fryca z Rajczy, p. Zofję Cyconiową z Żywca, p. Marjana Grocholskiego, dyrektora „Siejby" z Żywca, p. Kazimierza Maciejczyka, inżyniera z Żywca, p. Józefa Lisickiego, inżyniera w Sporyszu, p. Eustachego Lustiga, nadradcę podatkowego z Wadowic, p. Tadeusza Lewickiego, zarządcę podatkowego w Żywcu, p. Romana Koszykiewicza, adjunkta skarbowego w Żywcu i p. Władysława Płaszcza, kierownika „Siejby" w Żywcu — z prośbą o złożenie dowolnej kwoty.

PP. MARJA I ANNA FRIEDBERG, na wezwanie przez prof. Uniw. Jag. Ignacego Chrzanowskiego tych wszystkich, którzy od pisma codziennego żądają miłości prawdy, odwagi cywilnej, poczucia obowiązku, walczenia ze złem, jakie się nad Polską rozpętało — składają na fundusz propagandy „Głosu Narodu" 4 zł. i wzywają nauczycielstwo Nowego Sącza do złożenia dowolnej kwoty na ten sam cel.

P. RÓŻA FEDOROWICZOWA, emerytka w Gromniku za Tarnowem, nadsyła nam wraz z kwotą 5 zł. na „łańcuch prasowy", następujące serdeczne słowa: Redaktorowi „Głosu Narodu" ślę wyrazy uznania za jego stanowisko. Choć uboga emerytka, dołączam do „łańcucha" mój grosz wdowi w kwocie 5 zł. i wzywam ks. Marjana Fecko, proboszcza w Rzepienniku Biskupim, ks. kanonika Wąsowicza w Gromniku, ks. Władysława Stefanowicza w Gromniku i ks. Adolfa Majewicza, proboszcza i kanonika w Turzy.

KS. KAZIMIERZ ROSPOND Wadowice, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. WŁODARCZYK Inowrocław, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. MARCIN ŚLÓSARZ p. Trawniki, składa na łańcuch prasowy 2 zł. i wzywa pp. dr. Uzarskiego, Twardosza, ks. Stachurskiego z Zamościa, ks. Wójtowicza prob. z Zakliczyna, ks kan. Żyszkiewicza z Mełgwi p. Lublin, Matyska ze Szczakowy i Państwo Machniców z Krakowa.

P. WIKTOR REIMSCHUSSL w Kętach, wezwany przez p. Godulę do udziału w łańcuchu prasowym, przesyła 5 zł. i zaprasza niżej wymienionych Panów do złożenia dowolnej kwoty na ten sam cel: ks. Wojciecha Sidzińskiego w Regulicach, ks. Karola Głowiaczka w Porębie Żegoty, inż. Józefa Cehaka w Krakowie, Król. Jadwigi 49, Artura Bahra, właściciela kamieniołomów w Regulicach, Teodora Reimschüssla, właściciela restauracji w Żywcu, Edmunda Reimschüssla, Częstochowa, Dąbrowskiego 1, ks. Dr Adolfa Włodka, proboszcza w Kętach, ks. Włodygę, katechetę w Kętach, ks. Piotra Maika, katechetę w Kętach, gwardjana OO. Refor., O. Pytlika w Kętach, ks. Mateusza OO. Reformat. w Kętach, prof. Andrzeja Stopkę, dyrektora semin. w Kętach, prof. Łuszczyńskiego, semin. w Kętach, prof. Liszkę, semin. w Kętach, inż. Masłowskiego, em. starszego radcę kolej. w Porąbce, Dr Dymka Wład., naczelnika sądu w Kętach, p. Dziąbę, sędziego pow. w Kętach, Dr Dziewońskiego Wład., lekarza w Kętach, Dr Dworzańskiego, lekarza w Kętach, Dr Cholewkę Wład., lekarza w Kętach, Czytelnię Mieszczańską w Kętach, p. Edwarda Zajączka, burmistrza miasta Kęty, p. Jana Kantego Podworskiego, zastępcę burmistrza w Kętach, Dr Łazarskiego, marszałka powiatu Biała, Dr Karola Smolenia, marszałka powiatu Chrzanów, p. Szczepana Łojka, właściciela fabryki mebli, Kraków, p. Józefa Jurę, właściciela zakładu artyst., Wadowice, p. Władysława Jurę, właściciela tartaku i młyna w Kętach, p. Karola Jurę, właściciela realności i składu materj. budowl. w Kętach, Spółkę tartaku i młyna parowego w Bestwinie, ks. Józefa Rączkę, ks. dziekana Bialskiego w Bestwinia, ks. Franciszka Prezentkiewicza w Kościelcu, p. Jana Kantego Krzysztoforskiego, kupca w Kętach, p. Władysława Kubickiego, obywatela w Kętach, p. Jana Adamskiego, obywatela w Kętach i p. Klemensa Jurę, właściciela betoniarni w Kętach.

KS. STANISŁAW KUCHARCZYK, proboszcz w Brzeszczach, wezwany przez ks. prof. Wolnego, składa na „łańcuch prasowy" 5 zł. i do złożenia na ten sam cel zaprasza: Zwierzchność gminną i Grono Nauczycielskie w Brzeszczach, Chrześc. Związek Górników w Brzeszczach, WP. Ryszarda Barthego, pełnomocnika dóbr Akademji Umiej. w Jawiszowicach, księży: Antoniego Sznajdrowicza z Jawiszowic, ks. Jeża z Wilamowic, Brzyckiego z Hałcnowa, ks. Steczkę, dziekana z Polanki Wielkiej, Grudzińskiego z Włosienicy, Niziołka z Witkowic, Dra Fabra z Białej, Dra Kołodzieja, prałata z Suchej, Bochenka z Kucnowa, Dziewońskiego ze Stryszawy, Motykę z Mucharza, ks. Madeja, szambelana z Białki Tatrzańskiej, Tobolaka z Zakopanego, Wróbla z Wieliczki, Gąsiorowskiego, jubilata z Biskupic, Pogodę z Bodzanowa, Jakubca z Łazan, Buzałę, dziekana z Niegowici, Śmiotkę z Gdowa, Sadowskiego z Gdowa, Gryglowskiego z Gruszowa, Kmiecika z Tarnawy i ks. Włodygę z Dobczyc.

P. KAROL SERAFIN z Wieliczki, wezwany przez p. M. Hoffmana do łańcucha „Głosu Narodu", składa 3 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: z wieliczki: ks. dziekana Hałatka, ks. kat. Ochalskiego, ks. kat. Wróbla, ks. kat. Orła, ks. Lupę, O. Prowincj. Janikowskiego, p. Sypowskiego, nacz. sądu, p. Smagowicza, radcę sądu, p. Karola Brauna, rejenta, p. Redlicha, nacz. stacji, p. Ferdynanda Krzyszkowskiego, urz. kol.

P. BAJDA FILIP składa na fundusz prasowy 2 zł. i zaprasza do wzięcia udziału w łańcuchu pp. Gonerkę i Huptysiowskiego z ul. Mazowieckiej 12.

P. RAJNOLD ISSMER, wezwany przez p. Paszkota, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa do złożenia dowolnej kwoty pp.: Józefa Rączkiewicza, właściciela realności przy ul. Krowoderskiej, p. Stanisława Tasieckiego, właściciela realności przy ul. Filareckiej, oraz p. Jana Ochmańskiego, właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Zwierzynieckiej.

P. HELENA STRAMSKA, wezwana do łańcucha „Głosu Narodu" przez ks. Józefa Gacka, składa 5 zł. i wzywa, jako dalsze ogniwa WPanie: Józefę Karpińską, żonę notarjusza w Żywcu, Franciszkę Kostołowską, żonę sędziego z Kalwarji, Zofję Gołbiankę, urzędniczkę Izby handlowej w Krakowie, Wiel. Księży: Franciszka Matwijkiewicza, prałata i tajnego podkomorzego J. Św. w Sanoku, oraz ks. Stanisława Szpunara, proboszcza w Dukli.

P. JAN KANTY CHWASTEK składa na wezwanie 1 zł. na fundusz prasowy „Głosu Narodu" i prosi pp.: Marcina Chwastka, Kazimierza Dymka, Władysława Dymka i Franciszka Dymka z ul. Mazowieckiej, oraz p. Kaspra Zbroję (starszego) z ul. Wrocławskiej, do złożenia datku na fundusz prasowy i wezwania znajomych.

P. MACIEJ SZUKIEWICZ składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa Józefa Kwiatkowskiego (Muzeum Narodowe), p. Tora, dyr. Muzeum przemysł. i Tadeusza Wąsowicza (Florjańska 41).

P. STANISŁAW TOTA, Okocim, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. prob. Stawiarskiego, pp.: Zygmunta Węgrzyna, Ernesta Messnera, Władysława Kotrę w Okocimiu.

P. MYTNIKÓWNA składa na łańcuch prasowy 1 zł.

KS. NIEMCZEWSKI składa na łańcuch prasowy 5 zł.

P. WYBRANOWSKI składa na łańcuch prasowy 1 zł.

P. JÓZEF MAŁEK składa na łańcuch prasowy 2 zł.

P. ADAMOWA CHMIELOWA, wezwana przez panią Antoniową Waśkowską, składa na łańcuch prasowy 3 zł. i zaprasza do złożenia tej samej kwoty: dyr. Helenę Bednarską (Wiślna 3), Inżynierową Józefę Czaplicką (Wybickiego 7), Michalinę Janoszankę (Czysta 7), Dr Walerego Kowenickiego (Karmelicka 7) i adwokata Dr Józefa Wróblickiego (Lwów, Sykstuska 54).

P. PIĄTKOWSKI z Krakowa, wezwany przez p. Noworolskiego, składa 5 zł. na „łańcuch prasowy" i zaprasza firmy następujące do złożenia kwoty dowolnej: Pana Madejskiego, cukiernia Lwowska, p. Szczawińskiego, ul. Długa, p. Danka i p. Siewierskiego, ul. Karmelicka, p. Maliszewskiego, Lubicz, p. Sztencla, ul. Grodzka i p. Tischlera, ul. Bracka — właścicieli cukierni.

PROF. UN. JAG. PIOTROWICZ LUDWIK składa na łańcuch prasowy 5 zł., wezwany przez prof. Folkierskiego i wzywa ks. dr. Kuca Władysława z Ropczyc i dyr. Benedykta Michalika z Krakowa.

Walka ze złem.

(Z listów do „Głosu Narodu").

Z Toulonu od znakomitego powieściopisarza i poety, autora „Płonącego Rheims", „Sambry i Mozy", „Wieczoru na Palatynie" i t. d., Edwarda Ligockiego, otrzymujemy następujące pismo:

Kochany Redaktorze! Wiecie oddawna, że sercem jestem z Wami — mimo to jednak pragnę dorzucić kilka przyjaznych słów w chwili, gdy koło Waszego pisma krystalizuje się żywy oddźwięk zdrowej i uczciwej opinji kraju.

Zdobyliście rzecz rzadką i cenną: potrafiliście iść śmiało naprzód zgodnie ze wskazówkami sumienia, — podczas gdy większość najlepszych nawet Polaków ogranicza się do teoretycznej uczciwości. Ludzie ci przypominają mi jednego z moich zacnych kolegów z wojska, który kiedyś oświadczył:

> „Jestem katolikiem. O tem, czem jest katolicyzm, nie mam najmniejszego pojęcia. Wiem jednakowoż i wierzę, że ci, którzy wypowiadają się przeciwko katolicyzmowi, błądzą, a nadewszystko działają mi na nerwy. Nie znoszę tych ludzi".

Oficer ten, mówiąc o sobie, scharakteryzował znakomicie pasywną większość naszego społeczeństwa. Zdanie jego można rozszerzyć i na poczucie obywatelskie, i na pojęcie praworządności.

Ludzie, którzy burzą państwowość polską, działają na nerwy poczciwych, zacnych, pasywnych do szpiku kości, najlepszych obywateli kraju. Patrząc na Polskę, widzi się często piękny gest oburzenia, ale nie widzi się walki ze złem. Wy dopiero robicie wyłom. Dotychczas sumowano przeważnie — bilanse klęski.

Tem serdeczniej więc, jako kolega po piórze i Hallerczyk, wołam do Was: „macte animo".

(—) Edward Ligocki.

Zezem.

P. Okaryn chce króla.

Przyjaciel mój, p. Okaryn Tracz, jest niezwykłym człowiekiem. Nosi 48 nr. butów i nie boi się teściowej. Oprócz tego w tych dniach jest monarchistą. Przedtem był komunistą. Jeszcze przedtem endekiem, socjalistą, piastowcem, enpechowcem, enpeerowcem, wyzwoleńcem. I to po parę razy. W tych dniach jest monarchistą.

— Bo ja, pamdzieju, jestem więcej dyplomatą, niż politykiem — mówi do żony i teściowej, poczem bierze kapelusz i idzie do Wentzla.

Teściowa jego, która siedzi jak trusia, gdy tylko zamkną się za nim drzwi, odzywa się do córki:

— Twój mąż, serdeńko, jest nietyle dyplomatą, ile dyplomatołkiem. Wogóle jest to rzadki okaz ponętnego kretyna.

P. Okaryn gdyby to słyszał, zrobiłby w domu piekło. Ale on siedzi u Wentzla i jest już mocno pod gazem.

— My, pamdzieju, chcemy króla! Nie malowanego królika, ale króla. Całą gębą. Pomyśl pan radca: król, dwór, szambelan, frajliny, pompa, blask, majestat, gwardja, marszałek dworu, lampasy, fraki, dekolty, „pierogi" — to jest fason, pamdzieju. I pomyśl pan radca: teraz jest rokosz, krzyczą: rokosz przeciw Polsce, jest malutka strzelanina pod domem robotniczym, krzyczą: mordują ułanów polskich. A potem? Potem, pamdzieju, zostałoby wszystko — że się tak wyrażę — ulegalizowane. Nie wytrzeszczaj pan radca tak gałów. Rokosz będzie — przeciw królowi, strzelanina — przeciw królewskim ułanom. To już inaczej brzmi.

— Wogóle, pamdzieju, z tymi Radziwiłłami, to jest pomysł. Król Janusz I., toby było i po polsku i ładnie. A herb królewski: trzy trąby. We Francji były lilje, u nas trąby!

— E-e-e...

— Pan radca chciałbyś co? Saksofon? Trzy trąby, pamdzieju, to jest fason!

P. Okaryn wraca do domu późno w nocy. Jest zupełnie zataraszony. Ale co parę kroków staje i krzyczy gromko:

— Niech żyją trzy trąby!

Albowiem p. Okaryn od kilku dni jest monarchistą!

Pokraka.

Co słychać w Krakowie?

Odsłonięcie tablicy poległych profesorów i uczniów.

Wielka uroczystość w gimnazjum św. Anny.

W gimnazjum św. Anny odbyła się wczoraj podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w westibulu gmachu na cześć profesorów i uczniów tego zakładu, poległych w latach 1914—1920. Na uroczystość przybyły reprezentacje władz państwowych i wojskowości, oraz rodzice i krewni poległych. O godz. 9 rano katecheta Zakładu ks. Czaputa odprawił w kaplicy gimnazjalnej uroczystą Mszę św. żałobną podczas której orkiestra 5 pac. odegrała marsz żałobny Bethowena, a chór gimnazjalny pod kierownictwem prof. Issakowicza odśpiewał szereg pieśni żałobnych. Po nabożeństwie ks. Czaputa przemówił od ołtarza, poczem zebrani udali się do westibulu na uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Przed tablicą zasłoniętą amarantowym jedwabiem z orłem polskim, zasiedli przedstawiciele władz i wojskowości: imieniem województwa naczelnik wydz. bezpieczeństwa publ. hr. Skarbek, dalej kurator Riemer z naczelnikami wydziałów: Wierzbickim, Przyjemskim i wizytatorami: Passowiczem, Jakóbcem, Wyrobkiem i Miskym, były długoletni dyrektor gimn. św. Anny Dr. Kulczyński b. kierownik Zakładu dyr. Meyer, grono rodziców, profesorowie Zakładu, oraz młodzież. — Westibul i klatka schodowa były przybrane festonami i dywanami.

Po odegraniu marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę 5 pacu, przemówił dyr. Zachemski, wskazując, że do pięknej księgi chlubnych dziejów tej prastarej uczelni przydali wspaniałą kartę bohaterowie z wielkiej wojny, bojownicy o wolność Polski. Wychowankowie gimn. św. Anny wraz ze swymi profesorami ofiarą krwi i życia zadokumentowali, że szkoła polska mimo ucisku zaborców stała się idei wolnej niezależnej Polski. W końcu zaznaczył, że uczniom tego Zakładu oddaje w opiekę tablicę pamiątkową.

Po odczytaniu nazwisk poległych przez prof. Ziemskiego, uczeń kl. IV. Barnaś wygłosił wiersz: „Sarmata“ na cześć ś. p. por. Mikołaja Szyszłowskiego z I. Bryg. Leg., który był profesorem tego Zakładu. „Rokitnę“ Pietrzyckiego deklamował ze swadą uczeń kl. VII. Groblicki, poczem przemówił uczeń kl. VIII. Anyszek.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Obraz św. Teresy w kościele Marjackim - okradziony!

Łupem świętokradcy padły złote wota olbrzymiej wartości.

Niesłychana demoralizacja powojenna obudziła najniższe instynkty ludzkie i osoby o słabych charakterach pchnęła na drogę zbrodni. Dosadnym przejawem rozwydrzenia powojennego są tak częste teraz kradzieże kościelne i świętokradztwa. W niespełna roku dokonano w naszem mieście trzech zuchwałych włamań kościelnych i kradzieży wotów, gdy oto znowu mieszkańcy Krakowa zostali zaelektryzowani wiadomością, że pastwą opryszków padły wota, umieszczone w gablotce koło obrazu św. Teresy w kościele Najśw. Marji Panny. — Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy w Zarządzie Kościoła i w ekspozyturze urzędu śledczego, szczegóły tej potwornej kradzieży przedstawiają się następująco:

Wczoraj, t. j. we środę przed godz. 6-tą rano służba kościelna zauważyła, że wewnętrzne drzwi świątyni od strony południowej są wyważone, listwy wyłamane, a zamek odlupany ostrem narzędziem. Przy drzwiach środkowych stał stołek oraz drabinka, którą sprawca przystawił do pierwszych drzwi od strony placu, a wyjąwszy środkową szybę z czerwonym krzyżem z górnej części bramy, skoczył z wysokości 2 metrów na ulicę. Złodziej wszedł do kościoła najprawdopodobniej w sobotę po południu, zaczekał do chwili zamknięcia wszystkich drzwi i w nocy dokonał potwornego rabunku. Przy pomocy wytrychu otworzył oszkloną gablotkę z ołtarza poświęconego czci św. Teresy i wyjął co cenniejsze wota złote, pozostawiając natomiast wszystkie wota srebrne.

Jak stwierdzono, skradł on 1 branzoletkę z ametystem, 2 branzoletki złote gładkie, 6 branzoletek srebrnych, 8 łańcuszków złotych, 6 łańcuszków srebrnych, 3 zegarki złote, 3 zegarki srebrne, 13 pierścionków złotych (jeden z brylantem), 2 sygnety złote, 4 pary kolczyków złotych, 1 sznurek korali kryształowych, 1 sznurek korali bursztynowych, 1 krzyż srebrny, 1 krzyż z masy perłowej, 1 brożkę złotą, 1 medal złoty, 1 medalik złoty, 1 serduszko złote, 1 dewizkę złotą i 1 serce pozłacane srebrne. Złodziej usiłował również włamać się do skarbonki dębowej obok tego ołtarza, lecz prawdopodobnie wskutek złamania się mu dłutka skarbonki nie otworzył.

O dokonanem świętokradztwie zgłosił w ekspozyturze urzędu śledczego ks. Marjan Borowiczka. Na miejsce kradzieży przybyli natychmiast wywiadowcy policji z komisarzem Polakiem, który przystąpił do śledztwa. Wiadomość o zuchwałej kradzieży w świątyni Marjackiej wywołała w mieście wielkie poruszenie, tem więcej, że pastwą zwyrodniałego opryszka padły wota z obrazu św. Teresy, który cieszył się wśród ludności naszego miasta wielkiem nabożeństwem. Przez cały dzień gromadziły się koło kościoła grupki ludzi, komentujących z przygnębieniem szczegóły niesłychanego w swej zuchwałości świętokradztwa.

Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatniego roku dokonano w Krakowie cztery świętokradztwa a to: w kościele św. Anny, w kościele OO. Bernardynów, w kościele św. Krzyża, a wczoraj w kościele Marjackim.

Śledztwo w sprawie tajemniczej kradzieży w U. Jag.

Ślady prowadzą do Warszawy.

W związku z włamaniem do kwestury Uniw. Jag., gdzie skradziono 135.494 zł., policja krakowska prowadziła śledztwo przez cały wczorajszy dzień. Kilku wywiadowców wyjechało do Warszawy, dokąd prowadzą pewne poszlaki. Kradzież w kwesturze łączy policja z dwoma poprzedniemi niewyśledzonemi włamaniami, a to do rektoratu Uniw. Jag., oraz do Zakładu uniwersyteckiego przy ul. Gołębiej 20. W rektoracie przed 2 laty skradziono imitacje insygniów uniwersyteckich. Włamywacze zabrali insygnia w mniemaniu, że są one prawdziwe, podczas gdy autentyczne złote godła uniwersyteckie o wielkiej wartości zabytkowej były przechowane w bezpiecznem miejscu. Drugiego włamania dokonano przed niespełna miesiącem w Zakładzie, mieszczącym Seminarja polonisty czne i matematyczne przy ul. Gołębiej. Sprawcy rozbili tam kasę i skradli około 2.000 zł.

Kradzież dużej sumy z kasy Kwestury była przedmiotem wczorajszych obrad Senatu Akademickiego Uniw. Jag. Senat uchwalił poczynić starania w Ministerstwie Oświaty, aby potrzeby Zakładów uniwersyteckich nie doznały uszczerbku wskutek kradzieży dotacji państwowych dla tych zakładów.

—oOo—

Pielgrzymka do grobu św. Stanisława Kostki.

Dzień 31 grudnia b. r. z okazji dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i św. Alojzego, obchodzić będzie Rzym ze szczególniejszą uroczystością. Młodzież całego świata zjedzie na ten dzień do miasta wiecznego, by wziąć udział w Mszy papieskiej i miejscowych obchodach. Młodzieży polskiej tam braknąć nie może, gdzie chodzi o cześć naszego św. Rodaka. Dlatego centralny Komitet jubileuszowy organizuje pielgrzymkę polskiej młodzieży. W Krakowie Komitet jubileuszowy św. Stanisława Kostki działa w tej sprawie w ścisłem porozumieniu z głównym Komitetem w Warszawie.

Na podstawie tego porozumienia, zamierzający wziąć udział w pielgrzymce, a pochodzący z diecezji śląskiej, częstochowskiej, archidiecezji krakowskiej, diecezji kieleckiej, tarnowskiej, przemyskiej, archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej, winni się zgłaszać do Komitetu jubileuszowego w Krakowie, ul. Sienna l. 5, do dnia 15 b. m. Przy zgłoszeniu należy złożyć 50 zł. a conto kosztów, podając dokładny adres, poczem Komitet prześle bezpośrednio poświadczenie uczestnictwa w pielgrzymce, na podstawie którego każdy z uczestników musi się wystarać o ulgowy paszport we własnem starostwie. O paszporty należy się wystarać do dnia 1 grudnia b. r., poczem należy je przesłać pod adresem Komitetu, który wystara się o odpowiednie wizy. W drodze planowane jest zwiedzenie Wiednia, Wenecji i Florencji. Z Rzymu, za specjalną dopłatą, będzie zorganizowana wycieczka do Assyżu. Koszta pielgrzymki wynoszą od stacji Kraków w przybliżeniu 350 złotych, w czem przewidziane są ulgi paszportowe, wizowe, 50 proc. zniżki kolejowej, oraz całkowite utrzymanie. Wyjazd nastąpi dnia 19 grudnia b. r., powrót 5 stycznia 1927 r.

O budynek szkolny na Smoleńsku.

Od chwili wybuchu wojny w roku 1914, została IV szkoła powszechna im. św. Jana Kantego w Krakowie usunięta z budynku szkolnego przy ul. Smoleńsk i pozostaje jedynie w baraku szkolnym przy Aleji Krasińskiego l. 11. W dawnym budynku przy ul. Smoleńsk zakwaterował się jeden z oddziałów Akademji górniczej wraz z biurami i biblioteką.

Szkoła powszechna, która miała poprzednio do swej dyspozycji 12 sal szkolnych, w dwu budynkach, ma ich obecnie 6 w jednym baraku. Stan ten odbija się bardzo niekorzystnie na nauce szkolnej tak dalece, że IV szkoła powszechna, jedna z nielicznych 8-klasowych szkół w Krakowie, musiała ograniczyć ilość oddziałów i liczy ich obecnie 8 w stosunku do 12-tu przed wojną. Liczebność dzieci uczęszczających do tej szkoły, skutkiem fatalnego stłoczenia w jednym starym, niehigjenicznym budynku, zmniejsza się stale z roku na rok.

Fatalne pomieszczenie szkoły rozgoryczyło rodziców dzieci, pobierających naukę w IV-tej szkole powszechnej, którzy odbyli manifestacyjne zebranie i po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Komitetu rodzicielskiego tej szkoły p. A. Marskiego, uchwalili domagać się opróżnienia budynku szkolnego na Smoleńsku, a do tego czasu opróżnienia w nim przynajmniej dwóch sal szkolnych, ażeby na razie chociaż najmłodszej dziatwie dać możność do uczęszczaania na naukę przed południem. Komitet rodzicielski został upoważniony do podjęcia energicznych kroków u wszystkich kompetentnych czynników. Oby żądania te jak najrychlej uwzględniono.

—o—

Kraków, 4 listopada.

Czwartek 4: św. Karola Boromeusza.
Piątek 5: św. Zacharjasza pr., św. Elżbiety.
Piątek 5: wsch. słońca o godz. 6.35, zach. o 16.12.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. KURATORA SOBIŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. kuratora Sobińskiego. W nabożeństwie wzięła udział młodzież wszystkich zakładów średnich ze sztandarami osłoniętemi krepą. Podczas nabożeństwa orkiestra męskiego seminarjum nauczycielskiego pod batutą prof. Koniora odegrała szereg utworów, zaś chór seminarjum żeńskiego odśpiewał żałobne pieśni.

DOM MEDYKÓW. Dziś we czwartek w pierwszym dniu „Tygodnia Akademika“ odbędzie się o godz. 11.30 poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom medyków na placu budowy przy ul. Grzegórzeckiej (obok Collegium Medicum). Poświęcenia dokona ks. infułat Krupiński w obecności przedstawicieli władz. Dzień rozpoczęcia się T. A. będzie wolny od wykładów jako dzień rektorski.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJACH okręgu szkolnego krakowskiego w terminie zimowym rozpocznie się dn. 3 lutego 1927 r. częścią piśmienną. Kandydaci, którzy nie zdali jako uczniowie szkoły, zwyczajnego egzaminu dojrzałości, mogą powtórzyć egzamin w swoich zakładach macierzystych. Uczniowie niedopuszczeni do egzaminu w terminie wiosennym mogą zdawać egzamin tylko w charakterze eksternów w jednem z wyznaczonysh gimnazjów w Krakowie. Tacy uczniowie wnoszą podania na ręce dyrekcji swej szkoły w terminie do 15 listopada b. r. W terminie lutowym 1927 r. odbędzie się także egzamin dla eksternów i eksternistek, którzy nie ukończyli szkoły średniej.

Podania o dopuszczenie do egzaminu, należycie udokumentowane, wnoszą eksterniści wprost do Kuratorjum do 15 b. m.

WYDZIAŁ TOW. TECHNICZNEGO ukonstytuował się w następującym składzie: prezes: inż. Dr Czapliński, naczelnik Wydz. Wyż. Urz. Górniczego: wiceprezes: inż. Krawczyk; członkowie: inż. Biasion, Ciechanowski, Gutkowski, Kaczmarski, Kijak, Kowalski, Nitsch, Pirgo, Seifert, Skąpski, Tokarski, Tor.

NA WYSTAWIE ANTYALKOHOLOWEJ, urządzonej przez Centralę Kół młodzieży abstynenckiej w Krakowie, wygłosi odczyt prof. Rutkowski, dziś we czwartek p. t.: „Zadanie szkół średnich w walce z alkoholizmem“. Początek wykładów o godz. 6.30 wieczór w sali przy ul. Krupniczej 29 (Skarbowa 2). Wystawa urządzona wzorowo, cieszy się niezwykłem zainteresowaniem. W drugi dzień zwiedziło wystawę około 800 osób, z czego w większej mierze oddziały wojskowe i policja. Wystawa otwarta do 7 b. m. przez cały dzień. Codziennie od godz. 4.30 prelekcje i wyświetlanie obrazów świetlnych.

REPRESJE NA TYCH, CO NIE CHCĄ PRACOWAĆ. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie, że bezrobotni otrzymujący zasiłki z akcji ustawowej lub doraźnej pomocy, którzy nie przyjmują pracy zaofiarowanej im przez państw. urząd pośrednictwa pracy, tracą bezwzględnie prawo do dalszych zapomóg.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dn. 2 b. m. spędzono ogółem 155 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 500—650 zł., za pociągowe ciężkie od 500—700 zł., za pociągowe lekkie od 150—300 zł., za konie rzeźne od 30—100 zł. Sprzedano: na wywóz zagranicę 23 koni, na rzeź miejscową 28. Podaż była naogół mała, popyt mierny. Tendencja na konie pojazdowe zniżkowa, na pociągowe niezmieniona, na rzeźne zwyżkowa.

—o—

Z TOW. FILOZOF. We czwartek 4 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), doc. Uniw. Jag. dr. Mystakowski wygłosi odczyt p. t.: „O przebiegu IV międzynarodowego kongresu wychowania moralnego w Rzymie“. Goście mile widziani.

I. PORANEK SYMFONICZNY, zapowiedziany przez Tow. Muzyczne na niedzielę 7 b. m., obejmie arcydzieła współczesnej muzyki symfonicznej, mianowicie: Bartóka: Suitę taneczną, Caselli: Italię, Strawińskiego: Pribauotki i najciekawszy utwór najnowszej twórczości: Honeggera: „Lokomotywa Pacific“. Dyrygować będzie dyr. Wallek-Walewski, jako solista wystąpi p. K. Kniaginin. Bilety wcześniej do nabycia w firmie J. Lipski, Sławkowska.

DANCINGI NA DOCHÓD HARCERSTWA. Sekcja K. P. X. dr. h. m. (Związek Harcerstwa Polskiego) urządza w niedzielę 7 b. m. w sali Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, o godz. 9 wieczór drugi dancing na dochód X. drużyny har. męs. w Krakowie. Dancingi te, odznaczające się elegancją i doborowem towarzystwem zyskały sobie już w roku ubiegłym zainteresowanie i sympatję szerokich sfer naszego miasta.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa“ (popularne).
Sobota: „Kłopoty genjusza“ — (premjera) nowość.

—o—

WANDA: „Cowboy i bałkańska księżniczka“, oraz „Dodo w więzieniu“.
REDUTA: „Przemytnicy opjum“ i „Na biegunie północnym“.
UCIECHA: „Ostatnie dni Pompei“, dramat w 16 aktach (całość).
SZTUKA: „Świętoszek“.
PROMIEŃ: „Kultura ciała“.
WARSZAWA: „Ostatnie dni Pompei“, dramat w 16 aktach (całość).
NOWOŚCI: „Gwałtu! Zostałam miljonerką“ „Przekleństwo zakaznej miłości“.
BAGATELA: „Hrabina Marica“ i „W niewoli Piratów“.

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera [sic: „W sonej komedji“] — W sonej komedji Arnolda Bennetta, która daje pierwszorzędne pole popisu p. Starskiej i dyr. Nowakowskiemu. Prócz nich grają pp.: Jednowski, Leliwa, Kułakowski, Żurowski, Niewiarowicz, Turski i inni.

PRZEDSTAWIENIE „RÓŻE MAŁEJ KRÓLEWNY“, grane z niebywałem powodzeniem 2 razy w przepełnionym Teatrze im. Słowackiego, na ogólne życzenie będzie powtórzone po raz trzeci w niedzielę 7 b. m. o godz. 11 rano w Teatrze popularnym przy ul. Rajskiej l. 12. Ponieważ ostatnim razem już na dwa dni przed przedstawieniem brakło biletów i wiele osób, zwłaszcza z prowincji odeszło zawiedzionych, przeto należy zgłaszać się wcześniej po bilety w sklepie p. Rudnickiego, Rynek gł. A—B, 44. Bilety z garderobą i programem po 3 zł., 2.50 zł., 2 zł., 1.50 zł. i 80 gr.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PROCESJA JUBILEUSZOWA Z KOŚCIOŁA ŚW. ANNY wyruszy w niedzielę 7 b. m. o godzinie 2.30. Kto chce zyskać odpust jubileuszowy winien prócz udziału w procesji przystąpić do Spowiedzi i Komunji św., oraz być obecny na naukach wieczornych we czwartek, piątek i sobotę o godz. 6.30. W razie niepogody procesja odbędzie się w inną niedzielę.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 5 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświęt. Sakramentu w kościele św. Barbary.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zboże drożeje.

Sytuacja na rynku zbożowym uległa w ostatnich dniach znowu **wybitniejszemu pogorszeniu.** Ze wszystkich centrów obrotu ziemiopłodami sygnalizują **zwyżkę cen tak zboża, jak i mąki.** Najsilniej wystąpiła ona na giełdzie warszawskiej, gdzie za pszenicę płacono w ubiegły wtorek ponad 51 zł., a cena żyta doszła do 38.75 zł.

W ten sposób zbliżył się poziom cen warszawskich do notowanych na innych giełdach krajowych, a zwłaszcza do krakowskiej. Uderza to tem więcej, że poziom cen w Małopolsce zachodniej **był zawsze stosunkowo wyższy od warszawskiego.**

—o—

OSTATNIE NOTOWANIA **KRAKOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.**

Pszenica dworska 50.50—53.75 zł., pszenica targowa 50—50½, żyto dworskie kraj. 68/69 40—41 zł., targowe 38—39 zł., owies dworski 32.50—33.50 zł., targowy 30—31 zł., jęczmień brow. 38—39, kukurudza 32.50—33.50 zł., groch Victorja 95—115 zł., pół-Victorja 80—85 zł. ,zwykły 65—75 zł.

Fasola cukrowa biała (Jasiek) 72—77 zł., mak niebieski 170—180 zł., szary 160—170 zł., kminek krajowy 175—180 zł., ziemniaki stołowe 9.50—10 zł., gorzelniane 8.25—8.50 zł.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. Również i w Krakowie dała się zauważyć tendencja zwyżkowa.

—oUo—

Kto wygrał dolarówkę?

W dn. 2 b. m. odbyło się losowanie **5% premjowej pożyczki dolarowej serji II.** Po włożeniu do dwóch kół zwitków z numerami, dokonały ciągnienia sieroty z zakładu sierót przy ul. Rakowieckiej.

1 premja na 8000 dolarów **padła na nr. 63503. 1 premja na 3000 dol. padła na nr. 375112. 5 premji po 1000 dol.** padło na nr. 737801, 463754, 788225, 921794, 465488. **10 premji po 500 dol.** padło na nr. 934840, 280855, 825250, 247187, 959479, 337439, 277289, 145445, 001586, 597928. **40 premji po 100 dol.** padło na nr. 401808, 182485, 866265, 136822, 251655, 515952, 469143, 332244, 863904, 401198, 617474, 809249, 677410, 715489, 207119, 2215037, 977205, 891937, 212159, 158024, 837787, 759720, 242975, 509669, 660726, 693097, 972169, 265137, 596518, 404146, 414749, 714568, 803386, 289545, 095073, 234886, 027830, 824952, 057176, 637929.

—o—

Zniżka akcyj trwa.

W sytuacji na rynku walutowym dała się zauważyć zmiana o tyle, że **podaż dolara efektywnego uległa pewnemu zmniejszeniu,** chociaż popyt utrzymywał się w dotychczasowych skromnych granicach. Toteż kurs dolara nie pozostał na poprzednim poziomie i wynosił wczoraj w Krakowie **9.01½ 9.02 zł., a czeki 9.02 zł.** Warszawa notowała 9 zł.

Przewidywania spekulacji, która realizowała w ostatnich dniach swoje zyski, w braku zaufania do dalszego utrzymywania się konjunktury, sprawdziły się. **Obroty na giełdzie znowu skurczyły się,** jedynie Zieleniewski był silnie poszukiwany. Tendencja też na ogół zniżkowa. Osłabiła się zwłaszcza Siersza Górnicza, a nawet Chodorów. **Natomiast Piasecki dalej zwyżkowy** i w poszukiwaniu. Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Płacono: Bank Przemysłowy 17 gr., Bank Ziemski Kredytowy 2 gr., Zieleniewski 13.25—13.45 zł., Siersza górnicza 3.90 zł., Niemojowski 35 gr., Elektrownia 16.80 zł., Chodorów 124.50 zł., Chybie 5.15 zł., Piasecki 2.15—2.22 zł., Ćmielów 30 gr., Jaworzno 14.45 zł., Gazy Wschodnie 16 zł., Bank Polski 83 zł., Pożyczka konwersyjna 46 zł.

—oOo—

Z literatury gospodarczej.

Józef Rzóska. „NIEMIECKIE CŁA ZBOŻOWE“. Poznań 1926. Gebethner i Wolff. Poznańskie Prace Ekonomiczne Nr. 9. (Str. 222, zł.6).

Zagadnienie ochrony celnej rolnictwa, aktualne także w Polsce, zostało w książce p. Rzóski omówione na podstawie polityki Niemiec, zarówno przedwojennej, jak powojennej. Rozpatrzywszy nasamprzód warunki, od których działanie cła wogóle zależy, a których wykazanie posiada wielkie znaczenie dla stosunków polskich, autor przedstawia rozwój gospodarczy Niemiec przedwojennych pod wpływem ceł zbożowych. Okres ten zamyka się z chwilą wybuchu wojny, kiedy Niemcy zawiesiły wszystkie cła rolnicze.

Druga, obszerniejsza część książki jest poświęcona zbadaniu warunków powojenych. Znajduje się tu wszechstronne omówienie istoty i przyczyn powojennego światowego kryzysu rolniczego, pierwsze w literaturze polskiej, stanowiące znaczny postęp także wobec dotychczasowego stanu wiedzy w nauce niemieckiej. Rozwój rynku światowego, przedstawiony na podstawie notowań giełd amerykańskich, został doprowadzony do czerwca r. 1926. Na tem tle autor następnie opisuje położenie rolnictwa w Niemczech, (który to rozdział zawiera porównawcze dane o stosunkach polskich) i powrót Niemiec do ceł zbożowych, dokonany po długich walkach w sierpniu r. 1925. Końcowe dwa rozdziały zawierają krytykę urządzeń niemieckich w szczególności i ceł zbożowych wogóle. Wykazanie (ujemnych przeważnie) skutków ceł zbożowych w dziedzinie podziału dochodu społecznego, stanowi najbardziej oryginalny przyczynek do książki, która kończy się wyznaniem konieczności i zarazem korzyści pielęgnowania więzów, łączących gospodarstwo rolnicze Europy z rynkiem światowym.

—oOo—

Jubileusz Dr. F. Kopery.

25 lat pracy dla Muzeum Narodowego.

W bieżącym roku mija 25 lat, jak Dr F. Kopera objął stanowisko Dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Instytucja ta tak silnie i nierozerwalnie związana z historją i kulturą naszego miasta, założona została z okazji jubileuszu J. I. Kraszewskiego w roku 1879. Pierwszym dyrektorem Muzeum Narodowego był Władysław Łuszczkiewicz. Po nim objął to stanowisko młody, pełen zapału i energji Dr Feliks Kopera i dzięki jego niestrudzonej pracy, połączonej tak często z wielkiemi przeciwnościami i zawodami, zbiory tej świetnej instytucji artystyczno-naukowej mnożą się i zwiększają prawie z każdym dniem. Obraz owocnych zabiegów dyrektora Kopery około Muzeum, jego pracy i zasług maluje najlepiej fakt, że właśnie w okresie ubiegłych 25 lat zdołał on pozyskać dla tej placówki kulturalnej tak wielkie zbiory, jak „Dom Matejki“, „Muzeum Czapskich“, dalej kolekcje Goldsteina, Lasockich, F. Jasieńskiego (przedewszystkiem cenne tkaniny i skarby polskiego malarstwa impresjonistycznego), Dunina, Wolańskiego (bogaty zbiór monet), oraz E. Barącza. W ciągu ubiegłego ćwierćwiecza podniósł dyr. Kopera Muzeum Narodowe w Krakowie **do poziomu muzeów europejskich,** że dziś nie sposób nawet pomyśleć o pracy naukowej w jakimkolwiek kierunku sztuki polskiej i obcej bez zaznajomienia się ze skarbami naszego Muzeum Narodowego, które (obok innych działów) posiada przedewszystkiem najbogatszą w Polsce galerię obrazów polskich drugiej połowy wieku XIX-go.

Przy wydatnej i absorbującej pracy dla swej instytucji nie zaniechał też dyr. Kopera studjów naukowych. Po szeregu prac („Wit Stwosz“, „Pomniki Krakowa“, „Giovanni Cini“, „Dzieje skarbca koronnego“, „Minjatury Bibljoteki publicznej w Petersburgu“, „O kościołach na Wawelu“, „Grobowiec króla Jana Olbrachta i pierwsze ślady stylu odrodzenia w Polsce“, „Dary z Polski dla Erazma z Rotterdamu“ i wielu innych), przystąpił obecnie dyr. Kopera do wydawania „Historji malarstwa w Polsce“, wypełniając tem lukę, jaką dotkliwie odczuwali historycy sztuki i artyści polscy. Dwa pierwsze tomy tego dzieła opuściły już prasę i zamykają historję malarstwa w Polsce od jego zarania do wieku XVIII. Tom III, który ukaże się niezadługo, będzie obejmował wiek XIX-ty z uwzględnieniem malarstwa impresjonistycznego.

Grono przyjaciół Dra F. Kopery zebrało się w niedzielę w salach Muzeum Narodowego i dla uczczenia zasług wybitnego uczonego i zasłużonego kierownika tej artystyczno-naukowej instytucji ofiarowało do galerji dzieł sztuki współczesnej w Muzeum Narodowem biust jego w bronzie, dłuta znanego artysty-rzeźbiarza St. Popławskiego. Radosną uroczystość uświetnili swą obecnością: wiceprezydenci Dr W. Ostrowski i Dr L. Schneider, Rektor Akademji Sztuk Pięknych A. Szyszko-Bohusz, Dr St. Tomkowicz, radca L. Lepszy, Dr J. Muczkowski, prof. J. Pagaczewski, hr. Fr. Potocki, dyr. Raszka, dyr. Tow. Sztuk Pięknych A. Waśkowski, dyr. Muzeum w Bydgoszczy, Dr Dobrowolski, konserwator Dr Szydłowski, F. Jasieński, E. Barącz, dalej cały personal urzędniczy Muzeum Narodowego, liczni przedstawiciele prasy, grono historyków sztuki, artystów i miłośników Muzeum Narodowego. Dr J. Muczkowski w serdecznych słowach powitał jubilata i w imieniu ofiarodawców oddał biust dyr. Kopery prezydjum miasta, jako dar dla Muzeum Narodowego. Następnie zabrał głos imieniem prezydjum Dr Schneider, dziękując za dar i gratulując dyr. Koperze 25-lecia tak wydatnej i owocnej pracy dla dobra instytucji i nauki polskiej. Dr Kopera wzruszony dziękował zebranym za pamięć i serdeczną owację. **a. w.**

Dyr. Kopera zasilał niekiedy nasz dziennik swemi pracami z zakresu historji sztuki. Na tem miejscu przyłączamy się do radosnej manifestacji jubileuszowej i życzymy mu, aby przez następne 25 lat owocnej a ciężkiej pracy na tem stanowisku nie tracił nic na swej energji i młodzieńczym dla nauki zapale.

(Red.).

Ruch rękodzielniczo-mieszczański

Mieszczaństwo tarnowskie przy pracy organizacyjnej.

Wielkie zebranie kupców i rękodzielników polskich.

W ub. niedzielę odbyło się w Tarnowie w lokalu „Gwiazdy“ zebranie kupiectwa polskiego, z poważnym również udziałem rękodzielników i inteligencji (m. in. ks. wicerektor Rzepka i p. red. Poręba). Przewodniczył p. **Karol Nowak.** Referent dr. **Kuśnierz** z Krakowa scharakteryzował sytuację gospodarczą i pokrzywdzenie handlu przez rząd, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej. Tej ignorancji musi przeciwstawić się handel polski przez stworzenie zwartej organizacji. Jednem z pierwszych jej zadań będzie powołanie do życia specjalnego banku kupiectwa polskiego i wyswobodzenie się temsamem z pod presji i lichwy prywatnego kredytu bankowego.

Następnie przemawiali: p. **Jaworski,** sekretarz rękodzielniczo-mieszczański, omawiając zasady i cele organizacji, **sen. Adelman** wskazując na niebezpieczeństwa grożące naszemu życiu gospodarczemu, wreszcie p. **Niedzielski,** wzywając w rzeczowem i głęboko ujętem przemówieniu do skupienia się mieszczaństwa tarnowskiego obok „Gwiazdy“. Uchwalona przez zebranych rezolucja zmierza do energicznego poparcia akcji, mającej na celu zorganizowanie samopomocy kredytowej kupiectwa polskiego w postaci własnego banku, któryby powstał w Krakowie.

Należy podkreślić głębokie zrozumienie dla ważności spraw organizacyjnych i ogólno-gospodarczych, które ujawniło się w przemówieniach mowców, zabierających głos w dyskusji, jak i w zainteresowaniu wszystkich uczestników zebrania.

Rząd p. Bartla—Piłsudskiego podkopuje egzystencję polskiego rzemiosła.

Odrzucenie postulatów w sprawie ustawy przemysłowej.

Z Warszawy donoszą, że rząd odmówił przychylnego załatwienia postulatów, zgłoszonych przez polskie organizacje rzemieślnicze, w sprawie ustawy przemysłowej. W szczególności odrzucił postulat dotyczący świadectw uzdolnienia jak i stosowania zasady proporcjonalności przy wyborach do organizacyj gospodarczych.

Rząd p. Bartla-Piłsudskiego odrzucając żądania polskich rękodzielników, o które od paru lat toczyła się walka, poszedł temsamem jaknajdalej na rękę żydom, dla których zwłaszcza sprawa dowodu uzdolnienia była solą w oku.

G. MONTANARO.

Przeznaczenie.

Nie znałem kawalera Ramellego, poznałem go dopiero ubiegłej soboty, gdy Julja, moja służąca ukazała się w drzwiach mego gabinetu, z wyrazem twarzy, znamionującym niezwykłą okoliczność, aby mi zameldować, że w przedpokoju czeka na mnie jakiś pan, pragnący się ze mną rozmówić. Nie jest wprawdzie moim zwyczajem przyjmować obcych u siebie, przeczytawszy jednak na bilecie tytuł gościa, kazałem go wprowadzić.

Przybyły miał wygląd przedsiębiorcy pogrzebowego. Wysoki, chudy, smutny, spoglądał oczyma bez wyrazu, małemi jak główki od szpilki. Wchodząc zawahał się nieco, potem oglądnął się z niedowierzaniem poza siebie w stronę ciemnego korytarza, skąd właśnie przyszedł, jakby chcąc się upewnić, że nikt za nim nie idzie. Nakoniec spojrzał na mnie badawczo i zapytał:

— Czy pan jesteś Karolem Morone?

— Tak, do usług.

— O ile się nie mylę, jest pan autorem powieści, którą „Gazeta wieczorna“ drukuje w swoim dodatku literackim.

— Właśnie ja nim jestem.

— Zatem ma pan przed sobą bohatera pańskiej powieści.

Otworzyłem oczy ze zdziwienia, ale pan Ramelli wydawał się być sam tak głęboko przekonanym o prawdzie swoich słów i tak przekonywująco starał się mnie o tem zapewnić, że nie mogłem tego uważać za żart.

— Zatem pan jesteś...

— Główną postacią pańskiej powieści, inaczej Klaudjuszem Pellegrinim, jeżeli pan woli nazwać mnie wymyślonem przez siebie imieniem. Nie spodziewał się pan mnie tu widzieć. Ale ja przychodzę jako przyjaciel, a nie jako wróg, jakkolwiek miałbym prawo czuć do pana żal, a nawet nienawiść. Od dwóch miesięcy robi pan ze mną, co się mu podoba, a ja nie miałem sposobności nawet się użalić, sprzeciwić, ani nawet zabezpieczyć sobie w jakiś sposób spokoju. Ale jestem już zmęczony! Teraz mógłbym powiedzieć „dosyć“, ale tego nie uczynię. Pozostawię panu swobodę rozporządzania mną dalej, proszę tylko w zamian o małą grzeczność.

— O cóż takiego?

— Proszę, aby mi pan dał poznać moją przyszłość.

I zamilkł, oczekując.

Stanowczo mój gość musiał cierpieć na jakąś manję, albo zgoła był warjatem. Ale czyż można się sprzeciwić człowiekowi, który cierpi na pomieszanie zmysłów? Chyba nie, zatem należało mu przytaknąć.

— Skąd pan nabrał pewności, skąd panu przyszło do głowy uważać się za bohatera mego romansu, za Klaudjusza Pellegriniego?

— Skąd nabrałem pewności? Ależ ze wszystkiego, drogi panie. Od dwóch miesięcy pan miesza się do moich spraw osobistych, wyciągając na jaw wszystkie szczegóły mego życia, nawet najdrobniejsze. Nie jestem w możności uchować żadnego sekretau. Wszystko, co zrobiłem, co robię, pan zna i opowiada to codzień swoim czytelnikom z „Gazety wieczornej“. Deszedłem do przekonania, że skoro pan mnie nie zna, nie zna moich przyjaciół, nie zna mej ukochanej, bo my przecież żyjemy w odmiennych sferach, a mimo tego zna pan moją przeszłość i obecny stan, zna pan najgłębsze tajniki moich przeżyć osobistych, zatem pan musi być mojem „przeznaczeniem“.

— Ależ to nadzwyczajne!

— Może i niezwykłe, ale prawdziwe; i jakkolwiek każdy człowiek ma swoje przeznaczenie, to jednak nie każdemu danem jest spotkać to swoje przeznaczenie w życiu. Ja skoro już tego przywileju dostąpiłem, proszę pana gorąco, drogi panie Morone, odsłoń mi pan tajemnicę mej przyszłości.

Niełatwo jest uwolnić się od warjata, ani przekonać go, że plecie głupstwa. Powiedziałem jednak kawalerowi Ramelli, że z przykrością będę musiał mu odmówić. Powieść piszę z dnia na dzień do dziennika i nigdy nie wiem z góry, czem każę się cieszyć lub smucić memu bohaterowi powieści w dniu najbliższym, że zatem nie ma celu naleganie na mnie w tym kierunku.

Nieszczęśliwy nie uwierzył mi. Przypominam sobie, że wyszedł z mego gabinetu zgnębiony i smutny, zatrzymując się jeszcze na moment przed drzwiami i błagając mnie oczyma. W tych oczach wyczytałem desperację, jaką ma człowiek, który doszedłszy do upragnionego celu, spostrzega, że wysiłki jego były daremne, bo daleką jest jeszcze droga na szczyt, do którego osiągnięcia zabraknie mu sił.

Niedziela minęła spokojnie.

Atoli w poniedziałek Ramelli powrócił znowu. Zachowanie się jego było tym razem więcej bezceremonjalne.

— Niech mi pan powie, proszę pana — nalegał — niech mi pan wyjawi, jak się to skończy. Rozdział dzisiejszy wcale mi się podobał. Przecież my możemy się uważać za przyjaciół. W ten sposób nie postępuje się z przyjaciółmi, tem więcej, że zdradzając Lorenza, byłem zupełnie usprawiedliwiony. On kochał od trzech lat Magdalenę do szaleństwa, godzę się na to, lecz jego miłość pełna zazdrości, zamęczała biedne stworzenie. Wolałbym naprzykład, żeby Lorenzo okazał się przed światem takim brutalem, jakim jest w rzeczywistości, natomiast ażebym ja znalazł uznanie w oczach wszystkich, a zwłaszcza Magdaleny, jako poniekąd bohater, jako człowiek, który nie wahał się poświęcić dawnej przyjaźni dla szczęścia kobiety. Bo w gruncie rzeczy, cóż to panu szkodzi tak napisać?

Przyrzekłem i co gorzej dotrzymałem przyrzeczenia.

W ten sposób mój spokój uleciał Kawaler Ramelli przybył do mnie we wtorek, potem we

Z ostatniej chwili.

Sowiety nie uznają decyzji Rady Ambasadorów.

Warszawa. (AW) Przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie otrzymało wczoraj z Moskwy tekst noty, będącej odpowiedzią rządu sowieckiego na notę polską w sprawie traktatu między Litwą a S. S. S. R. W kołach dyplomatycznych mówią, że nota sowiecka stwierdza nieuznanie decyzji Rady ambasadorów, ani orzeczenia w sprawie granic wschodnich, a opierania się jedynie na traktacie ryskim.

Kapitulacja prawicowej opozycji rosyjskiej.

Moskwa. (AW.). Jedną z największych sensacyj 15-tej konferencji partyjnej była deklaracja przywódców opozycji prawicowej Szlapnikowa i Miedwiedjewa, w której znajduje się przyznanie się do błędów popełnionych tak w deklaracji Miedwiedjewa z 1924 r. jak i w szeregu tez ekonomicznych, sprzecznych z poglądami ekonomistów kierunku większościowego. Jednocześnie deklaracja Szlapnikowa i Miedwiedjewa zawiera obietnicę niewszczynania nadal walki frakcyjnej w szeregach R. K. P., oraz lojalności w stosowaniu do zarządzeń władz partyjnych.

Deklaracja ta, odczytana na konferencji bez pośrednio przed wielkim referatem Stalina, poświęconym opozycji, wywołała wśród obecnych na konferencji opozycjonistów lewicowych poważną konsternację.

Nie będzie wojen.

Twierdzi Bucharin.

Moskwa. (AW) W swem drugiem przemówieniu, poświęconem sytuacji międzynarodowej, Bucharin dowodził, że zagadnienie nowych wojen imperjalistycznych pomiędzy mocarstwami Europy, tembardziej zaś poza Europą, nie będzie obecnie przez pewien czas aktualne.

—oOo—

Czy Słowacy wstąpią do rządu czeskiego?

Praga. (PAT.) Sprawa wstąpienia Słowaków do rządu jest stale jeszcze przedmiotem pertraktacji „Ceske Slovo" dowiaduje się, że ludowcy słowaccy zgodzą się na przystąpienie do rządu pod następującemi warunkami: 1) ludowcy mają otrzymać fotel ministerstwa dla Słowaczyzny, oraz jedno z ministerstw resortowych; 2) ludowcy otrzymają cztery żupanaty. Twierdzą, że premjer Svehla jest skłonny zaproponować ludowcom słowackim trzy żupanaty.

—oOo—

400 milj. funtów straty

przyniósł półroczny strajk górników.

Londyn. (PAT) Zdaniem niem. b. kanclerza skarbu, Roberta Horne, dotychczasowe straty poniesione z powodu strajku górników angielskich wynoszą 400 milionów funtów szterl.

Marynarze nie poprą górników.

Londyn. (PAT.). Przy głosowaniu narodowego związku marynarzy odrzucono propozycję co do zakazu transportu węgla 10.060 głosów przeciw 908 głosom.

—oOo—

Zwycięstwo Labour Party w wyborach gminnych.

Londyn. (PAT) Według rezultatów wyborów do Rad miejskich i Rad hrabstw, przeprowadzonych w Anglji i Walji, Labour Party zdobyła 147 mandatów, natomiast konserwatyści stracili 70 mandatów, liberali 49 mandatów, niezależni 21. W kołach Labour Party wyrażają z powodu tego oczywistego zwycięstwa żywe zadowolenie.

Środkowo-europejski kartel spirytusowy

Praga. (PAT.) „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że w przyszłym tygodniu mają być rozpoczęte pertraktacje między Węgrami a Polską w sprawie zawarcia środkowo-europejskiego kartelu fabryk spirytusu. Po ukończeniu tych rokowań mają być podjęte rokowania z czeskim przemysłem spirytusowym. Po porozumieniu się między temi trzema państwami nastąpią pertraktacje z przemysłem spirytusowym Niemiec w sprawie jego przystąpienia do powstającego kartelu.

P. Kozicki wyjeżdża z Rzymu.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Rzymie, Kozicki, opuszcza w połowie listopada Rzym. Następca jego, Knoll, ma przybyć do Rzymu w połowie grudnia.

Austrja zaopatrzona zostanie w węgiel polski.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki donoszą, że dowóz węgla polskiego do Austrji poprawił się w ostatnich dniach. Z Warszawy nadeszła wiadomość, że zarząd kolei polskich gotów jest dostarczyć zarządowi kolei austrjackich 4 tysiące wagonów. W ten sposób cały kontyngent 8000 wagonów, potrzebnych do zaopatrzenia Austrji w węgiel, będzie mógł być przetransportowany.

—oOo—

Nieudałe powstanie w Meksyku.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi z Meksyku, że byly generał Gallegos zorganizował w stanie Guanajuato ruch powstańczy przeciw rządowi Callesa. Przyszło do walki, w której powstańcy ponieśli klęskę i po ciężkich stratach zostali rozproszeni. Gen. Gallegos zdołał uciec.

—oOo—

KUPCY BERLIŃSCY STRAJKUJĄ.

Berlin. (PAT.). Tutejsi kupcy urządzili wczoraj na znak protestu przeciw nadmiernym podatkom przemysłowym, 3-godzinny strajk, połączony z demonstracją.

środę, aby żądać odemnie małych uprzejmości polegających na niewielkich zmianach w rozwoju osnowy mej powieści. Każdego dnia stawał się coraz więcej natarczywym. Zasypał mnie całą lawiną dziwacznych żądań, dręczył mnie swoją logiką obłąkanego, zanudzał mnie opowiadaniem szczegółowem i rozwlekłem swoich przeżyć, które ja wedle jego zdania przemilczałem w opowiadaniu.

Nakoniec straciłem cierpliwość.

Aby położyć raz koniec temu i uwolnić się od natrętnych i męczących wizyt gościa, zdecydowałem się poświęcić dalszy ciąg powieści Klaudjusz Pellegrini zginął z mej ręki śmiercią samobójczą we czwartek wieczorem z powodu nieszczęśliwej miłości, a ja nakreśliłem na końcu mej powieści słowo „koniec", najpiękniejsze i najsłodsze, bo oznaczające odzyskanie straconej pogody i spokoju.

Dziś rano w gazecie porannej wyczytałem w kronice wypadków wiadomość, która mi zcięła krew w żyłach. Brzmiała ona: „Wczoraj wieczorem w swojem mieszkaniu przy ulicy Rzymskiej l. 17 kawaler Antenore Ramelli wystrzałem z rewolweru w prawą skroń położył kres swemu życiu. W pozostawionym liście otwartym oświadcza denat, że odbiera sobie życie wskutek zawodu w miłości".

Oto cała historja, a ja pytam, kto mnie potępi za jej autorstwo. Chyba nie moje sumienie, z którem już niejednokrotnie zawarłem kompromis z miłemi dla mnie konsekwencjami.

(Tłum. L. Wygrz.).

Faszyści domagają się kary śmierci na zamachowców.

Rzym. (PAT) Na dzień 5 b. m. zwołana została wielka Rada faszystowska, oraz dyrektorjat partji, przyczem mają być powzięte ważne decyzje. W mowie swej, wygłoszonej do tłumu, sekretarz partji faszystowskiej, Turetti, zapowiedział, że na tych posiedzeniach naczelne organa stronnictw zwrócą się do Mussoliniego z prośbą o zastosowanie kary śmierci do wszystkich poprzednich zamachowców: Zaniboniego, Capelliego, Lucettiego i innych. Prasa domaga się specjalnego śledztwa i skróconych metod badań, w celu uniknięcia przewlekłości biurokracji sądowniczej. Dzienniki domagają się wykrycia również ewentualnych inspiratorów zamachu. Duże znaczenie przywiązują tu do rozmowy, jaką odbył min. spraw wewnętrznych z sekretarzem partji faszystowskiej, Turettim, w obecności szefa policji Bochiliego.

Zamieszki we Włoszech.

Rzym. (PAT. WBK.) Pisma donoszą o starciach, które wydarzyły się w rozmaitych miastach włoskich z powodu zamachu na Mussoliniego. W mieście Cagliari na Sycylji zdemolowali faszyści dwie redakcje i aresztowali pewnego posła opozycyjnego. W pewnem mieście obok Medjolanu podpalono lokal stronnictwa Popolari, oraz drukarnię. Także i w Neapolu zniszczono mieszkania poszczególnych antyfaszystów. Pismo „Tevero" proponuje, ażeby obok wielkiej Rady, stworzyć specjalny komitet, któryby studjował przyczyny i źródła antyfaszyzmu.

Starcia z faszystami we Francji.

Paryż. (PAT) Pomimo nawoływania dzienników prowansalskich do spokoju, w kilku miejscowościach doszło do starcia pomiędzy byłymi uczestnikami wojny francuskimi a faszystami włoskimi. Natomiast na cmentarzu nicejskim b. kombatanci francuscy i włoscy wystąpili zgodnie.

—oOo—

OBŁAWA W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) Policja urządziła wczoraj we włoskiej dzielnicy w Londynie wielką obławę, skierowaną przeciw przeciwnikom Mussoliniego.

Podwyżka taryf kolejowych od 1. XII.

Warszawa. (PAT) Wbrew informacjom, jakie się ukazały w prasie, jakoby minister komunikacji Romocki na posiedzeniu Rady gospodarczej miał oświadczyć, że sprawa podwyższenia taryfy kolejowej została odłożona do 1 stycznia 1927 r., Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że projekt podwyżki taryf kolejowych znajduje się w opracowaniu. Podwyżka ta wejdzie w życie z dniem 1-go grudnia b. r.

Min. Meysztowicz obejmie inną tekę?

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Robotnik" podaje pogłoskę, że min. Meysztowicz ma w najbliższym czasie ustąpić z zajmowanego stanowiska ministra sprawiedliwości, dla objęcia jednej z tek gospodarczych. Ministrem sprawiedliwości miałby zostać jeden ze znanych prawników.

—oOo—

O. Józef Stanisław Adamski.

Wspomnienie pośmiertne.

W krakowskiem kolegjum Tow. Jezusowego na Wesołej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł pobożnie dn. 31 października b. r. kapłan tegoż Towarzystwa, O. Józef Stanisław Adamski.

Urodzony w Wielkopolsce, około Kościana, w 1851 roku, w 16-tym roku życia wstąpił O. Józef Adamski do Zakonu Jezuitów, który wówczas z kolegjum śremskiego promieniował pracą misyjną na całe Poznańskie. Odbywszy nowicjat i studja humanistyczne w Starej Wsi, pierwszy rok filozofji ukończył w Śremie, a potem gdy prawa majowe odebrały Jezuitom możność pracy w Niemczech i pruskim zaborze, na dalsze studja wysłany został w r. 1872 do Francji. Tutaj przez 4 lata, pod wybitnymi profesorami nabrał gruntownej znajomości filozofji, a po części i teologji scholastycznej, a nadto pracując przez drugich lat 4 jako prefekt i nauczyciel w kilku zakładach wychowawczych, zdobył sobie gruntowną znajomość języka francuskiego i praktykę pedagogiczną. Po ukończeniu teologji w Krakowie, wyświęcony tu został na kapłana w r. 1881 i odtąd rozpoczął bardzo owocną pracę po różnych placówkach zakonnych. Był przez rok w Kalksburgu, potem w Starejwsi, w Tarnopolu, w Krakowie, w Czerniowcach, w Chyrowie, w Stanisławowie, w Zakopanem, w Dziedzicach, ale przedewszystkiem we Lwowie, gdzie działał najdłużej i największe zebrał zasługi. Główną jego siłą było żywe słowo. Oprócz kazań, które głosił niezmordowanie, z wielkiem przygotowaniem i niemałym talentem, dawał bardzo, a bardzo wiele rekolekcyj przedewszystkiem kapłanom, inteligencji i zgromadzeniom zakonnym. Liczba tych ćwiczeń duchownych, któremi uprawił prawie wszystkie większe miasta Polski, przechodzi z pewnością 500 seryj. Nadto jeszcze dawał bardzo wielu wybrańszym duszom rekolekcje prywatne. Przy tem wszystkiem chętny zawsze do pióra, zostawił po sobie niemałą literacką spuściznę. Dwa tomy kazań świątecznych, 4 tomy kazań niedzielnych, 2 tomy świątecznych i przygodnych, 2 tomy o Matce Boskiej, 2 tomy o świętych polskich, 2 serje o Sercu Pana Jezusa, nadto „Studjum o duszy" i znowu „Substancjalność i nieśmiertelność duszy", „Hołd Niepokalanej Dziewicy", 2 tomy „o łasce Bożej", prócz mnóstwa drobniejszych rozpraw, to jest wymowny dowód jego niezmiernej pracowitości i myślowej energji. Jakkolwiek bowiem dzieła jego są w niewielkiej mierze oryginalne i samodzielne, jednak sama praca ich wydania wymagała ogromnego natężenia. O. Adamski był inteligencją niezbyt głęboką, ale bardzo rozbudzoną i czynną. Pełen interesu dla nauki i wymowy, dużo czytał i ciągle w świecie idei przestawał. Jeszcze na godzinę przed śmiercią kazał sobie robić zwykłą lekturę. A przytem było to serce żywe, kochające Boga, Ojczyznę, Zakon i gruntownie pobożne. Umarł spokojnie i z poddaniem, znosząc cierpliwie niedomagania długiej choroby. Poszedł do nieba z plonem bardzo wielu zasług, zostawiając po sobie pamięć niestrudzonego, na szeroką skalę pracownika i dobrego Bożego sługi. R. i. p.

J. R.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie Biała, d. 25. X. 1926.
L. III – 635/6/26.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej w Województwie krakowskiem rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę budowniczego miejskiego.

Kandydat winien wykazać się:

1) obywatelstwem polskiem.
2) ukończonymi wyższymi studjami technicznemi z przepisanemi egzaminami.
3) conajmniej dwuletnią praktyką w urzędach autonomicznych.
4) nieprzekroczonym 40 rokiem życia.
5) dowodem fizycznego uzdolnienia do pełnienia służby budowniczego miejskiego.

Do posady tej przywiązane są pobory kategorji VII urzędników państwowych.

Posada będzie obsadzona na razie prowizorycznie po roku służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane wraz z krótkim curriculum vitae należy wnosić do Tymczasowego Zarządu miasta Białej do dnia 15 listopada 1926 roku.

Tymczasowy Zarząd miejski
1824 Komisarz rządowy.

STANISŁAW BOCHENSKI Nowy Sącz

SKŁAD i PRACOWNIA

powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju.

Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

KAŻDY

inteligentny i dbały o swą rodzinę ojciec, każdy wychowawca, Kapłan, każdy wreszcie działacz społeczny, każdy zdrowy i chory powinien zapoznać się z cyklem książek prof. Emila Wyrobka p. t.

Z otchłani chorób, nędzy i upadku, ponieważ książki te omawiają przystępnie najbardziej aktualne sprawy doby współczesnej, gdyż zawierają one najlepsze rady i wskazówki z zakresu **higjeny seksualnej i lecznictwa.**

1) Alkoholizm i prostytucja, obłęd opilczy, upojenia patologiczne, dipsomanja, alkoholizm, wrodzeny pseudotabes, neurastenja i samobójstwo. Morfinizm i kokainizm. Kult prostytucji i rozpusty. Reglementacja i abocjonalizm. Str. 225. Cena 4 zł.

2) Choroby nerwowe i umysłowe. Paraliż postępujący, wiąd rdzenia, hypochondrja, melancholja, psychozy manjakalno-depresyjne, spaczenie umysłu z urojeniami umysłu prześladowczemi. Rozpad myśli, idjotyzm i głuptactwo moralne. Onanizm. Neurastenja, histerja i epilepsja. Str. 162. Cena 4 zł.

Obie książki bogato ilustrowane, ryciny z kliniki znakomitego psychjatry monachijskiego Prof. Dra Weygandta.

3) Choroby weneryczne, ich skutki, znaczenie i zapobieganie, bogato ilustrowana 3 zł.

Wszystkie książki nabywać można razem i pojedynczo w księgarni

„Wiedza i Sztuka" Kraków, ul. Gołębia 10, T.

Na przesyłkę pocztową 1 zł. 1313

Akwizytor

potrzebny

do zbierania ogłoszeń

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków, św. Krzyża 11.

Reklama jest dźwignią przemysłu!

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Bandaże na największe i zastarzałe przepukliny: brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Opaski przeciw obniżeniu żołądka, po połogowe i t.d. Pończochy gumowe przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. Protezy sztucznych nóg dla amputowanych. Prostotrzymacze przeciw tworzącym się garbom. Moczniki gumowe dla mężczyzn i kobiet poleca. 1325

L. M. Polaczek. Sambor.

CENNIKI DARMO.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Unieważniam zgubione papiery wojskowe i paszport na nazwisko Józef Kryza z Wrońca pow. Miechów, p. Wierzbna. 1332

Unieważniam skradzioną „Książeczkę Stanu Służby Oficerskiej", wystawioną przez Pow. Kom. Uzupeł. Kraków—Miasto, na nazwisko Stanisława Furmankiewicza. 1333

MIOD pszczelny — świeży — z największej pasieki podolskiej, gwarantowany, z opakowaniem, opłatny brutto 5 kg. 16 złotych — 10 kg. 29 zł. przy większych zamówieniach informacji udziela

JANCZYŃSKI, Horodyszcze, p. Kozłów, woj. Tarnopolskie.
1301

FUTRA

solidne o najnowszym kroju

po cenach niskich poleca firma

ANTONIEGO TRĄBKI SYN

SKŁAD FUTER

w Krakowie, ulica Szewska L. 12.

Największy wybór. Największy wybór.

WĘGIEL I KOKS GÓRNOŚLĄSKI

pierwszorzędnej jakości po cenach kopalnianych dostarcza detajlicznie furami ze swoich składów przy ul. Pawiej, za bramą kolejową, oraz hurtem wprost z kopalni

„SILCARBO"

Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie

Spółka handlowa z ogr. odp.

wKrakowie. 1245 **Telefon 1390.**

Biura: ul. Dietlowska 107. (vis a vis P. K. O.)

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW
ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

ROSŁANIEC X. Dr. Fr., docent i zast. prof. Uniwersytetu warszawskiego: **„Św. Tomasz z Akwinu jako egzegeta na tle swej epoki".** Warszawa 1925 (8-ka. str. 120). . . Cena egz. nieopr. zł. 3.50

Ogół duchowny wiedział i wie, że św. Tomasz z Akwinu nieśmiertelne położył zasługi na polu filozofji. Żeby jednak również na polu egzegezy biblijnej znaczenie jego było także niemałe, o tem było dosyć głucho. Zasługą tedy niepoślednią X. Prof. Rosłańca jest, że nam znaczenie to odsłonił w ciekawem studjum niniejszem.

ROSTWOROWSKI X. Jan, T. J.: **„Charakter i znaczenie biskupstwa w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła".** Przyczynek do badań nad początkiem episkopatu. Kraków. Nakładem wydawnictwa XX. Jezuitów (bez roku. Aprobaty z roku 1925). (8-ka. str. 324). Cena egz. nieopr. zł. 7.—

Że zagadnienie, omawiane w tej książce przez tak wytrawnego profesora dogmatyki w Zakładzie teologicznym XX. Jezuitów, jakim być znają wszyscy X. Rostworowskiego, nie należy do łatwych, dowodem choćby już liczba uczonych rozpraw, poświęconych tej sprawie za granicą. Powodem, dlaczego X. Rostworowski postanowił zbadać tę kwestję na nowo, jest fakt, najsłuszniej przezeń stwierdzony, iż „dokumenty dotąd dlatego tylko nie przemówiły dosyć jasno i wyraźnie, że nie pozwolono im wydać swobodnie całej ich treści" (Przedmowa). — W książce X. Rostworowskiego dokumenty przemawiają do czytelnika z zadziwiającą jasnością, dzięki świetnej metodzie i formie Autora. Bardzo cenne to dzieło!

SŁÓWKO O POWOŁANIU ZAKONNEM. Najsłodszemu Oblubieńcowi dusz i Jego Najświętszej Matce z pokorną prośbą o błogosławieństwo dla drobnej tej pracy. Przemyśl 1923. (W 16-ce. str. 100). Cena egz. zł. 1.80

„Ktokolwiek jesteś, młode dziewczę, które wzrusza tajemnie sam dźwięk słowa „powołanie", weź tę książeczkę i czytaj... Bóg dobry udzieli ci przez nią niejednego światła, umocni w dobrem, rozwieje niektóre błędne pojęcia".

SZUREK X. Stanisław: **„Ojciec duchowny i jego praca** w Seminarjum kleryków. We Lwowie 1923. (8-ka. str. 154). . . . . . . Cena brosz. zł. 1.50

Rozbieżność zdań co do osoby i pracy ojca duchownego dosyć dalekie u nas obejmuje horyzonty i sięga nawet do podstawowych zagadnień... Mam nadzieję, że rozprawa niniejsza przyczyni się do wyjaśnienia kwestyj spornych i ułatwi pracę moim kolegom". Temi słowy Autor we „Wstępie" określa cel tego ciekawego studjum z zakresu podagogiki kościelnej.

URBAN X. Jan. T. J.: **„Na tematy współczesne".** Kraków 1923. (Mała 8-ka. str. 265). Cena egz. brosz. zł. 2.50

Wytworny essayista i głęboki znawca współczesnych prądów myślowych, wysoce cenione artykuły naczelne z redagowanego przez siebie „Przeglądu Powszechnego" przedkłada w tym tomiku szerszemu kołu czytelników. Zadziwiająco niska cena tego tomiku umożliwi nabycie go każdemu, nieobojętnemu na ważne zagadnienia.

VERCRUYSSE O. Bruno T. J.: **Przewodnik prawdziwej pobożności,** czyli nowe praktyczne rozmyślania na każdy dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa ku użytkowi wiernych, którzy żyjąc wśród świata, dążą do doskonałości". Z III. wyd. francuskiego przekład, za pozwoleniem autora, J. d'Abancourt. Dodane są niektóre nowenny medytacje na pierwsze piątki każdego miesiąca i na dnie Komunji św., nowy sposób słuchania Mszy św. i praktyczne uwagi o rozmyślaniu. Wydanie IV przejrzane. Lwów (bez roku). Dwa tomy w 8-ce mniejszej. (541+XI i 535+VII str.).

Cena tomu 1 i 2 razem zł. 18.50

Doświadczenie okazało, że „stary Vercruysse" jest jedną z najlepszych książek do rozmyślania, nietylko dla wiernych, żyjących wśród świata, ale dla wiernych każdego stanu. Dlatego zwracamy na nią uwagę, aby ją uchronić przed zapomnieniem, na które nie zasługuje. Jest to bowiem jedno z tych dzieł, które się stają jakby żelaznym kapitałem każdego księgozbioru duchownego, nigdy się nie starzejące i zawsze z równym czytane pożytkiem.

ZIELIŃSKI X. Jan: **„Konkordacja z dzieł Ojców SS. i Pisarzy Kościoła"** przetłumaczył i porządkiem abecadłowym ułożył. Poznań 1908. (8-ka większa, str. 572). . . . . Cena egz. brosz. zł. 5.—

Obok umiejętnego korzystania z Pisma św. posługiwanie się Ojcami Kościoła stanowi największą zaletę każdego kazania. W tym celu przypominamy to znane i zasłużone dzieło do użytku naszych kaznodziejów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.